# Dziś: Piękność nie zawsze przynosi szczęście


Dziś 10 stron | Cena numeru 10 gr

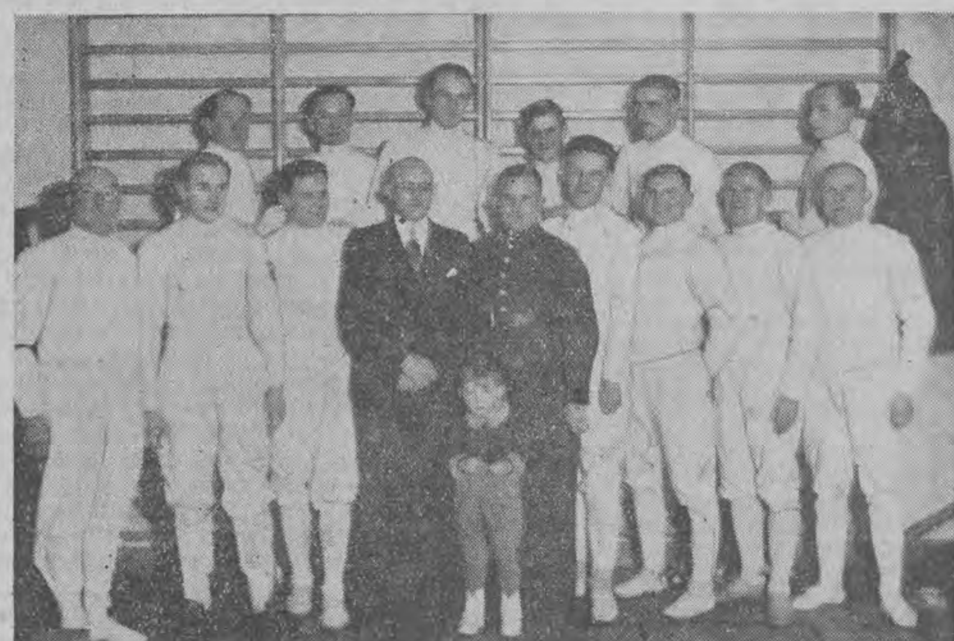
# Orędownik

Codzienne ilustrowane pismo narodowe i katolickie

Nr. 42 | Ł. | Rok 66 | Czwartek, dnia 20 lutego 1936




Wśród szpaleru żołnierzy z pochodniami sześciu narciarzy zniosło sztandar olimpijski z małej skoczni, jako ostatni akt zamknięcia zimowych igrzysk olimpijskich.



Reprezentacje szermiercze Łodzi i Śląska, które rozegrały w ubiegłą niedzielę spotkanie.

# Groźba strajku w przemyśle węglowym

## Rokowania o nową taryfę płac zostały zerwane — Dziś zbiera się w Katowicach kongres rad załogowych dla rozpatrzenia sytuacji

Katowice (Tel. wł.) Rokowania pomiędzy związkiem pracodawców a robotnikami na G. Śląsku, podczas których omawiano sprawę obniżki zarobków kopalń w obwodzie południowym, nie doprowadziły do porozumienia, gdyż robotnicy sprzeciwili się wszelkim zniżkom. Układy między przedsiębiorcami a robotnikami zostały ostatecznie rozbite.

Katowice. (PAT). W związku z zerwaniem pertraktacji w sprawie nowej umowy taryfowej w przemyśle górniczym Górnego Śląska, międzyzwiązkowa komisja związków zawodowych zwołała na dziś, środę, konferencję z udziałem delegatów robotniczych trzech zagłębi, to jest Śląskiego, Dąbrowskiego i Krakowskiego.

Niezależnie od tego, w dniu 20 b. m. odbędzie się w Katowicach kongres radców załogowych kopalń Górnego Śląska z udziałem przedstawicieli Zagłębia Dąbrowskiego i Zagłębia Krakowskiego. Na porządku dziennym będzie sytuacja w przemyśle górniczym

Warszawa. (Tel. wł.) Prowadzone w Katowicach rokowania w sprawie zatargów o płace w przemyśle górniczym pomiędzy przedstawicielami pracodawców i robotników nie doprowadziły do porozumienia. Międzyzwiązkowa komisja związków zawodowych, opierając się na przebiegu rokowań, twierdziła, że wysunięte przez pracodawców żądanie obniżenia płac w górnictwie węglowym o 15 proc., w koksowniach kopalnianych o 25 proc., żądanie powiększenia rozpiętości płac w rewirze południowym o dalsze 3 proc. oraz odmówienie przez pracodawców żądaniom związków zawodowych w sprawie podwyżki płac i zniesienia 12-godzinnego dnia pracy, zmusiło związki zawodowe do zerwania rokowań z pracodawcami i do uznania ich za rozbite.

Wobec rozbicia bezpośrednich rokowań, sprawa zatargu o płace zostanie przedłożona w najbliższych dniach do rozstrzygnięcia komisji arbitrażowej w Katowicach.

W kołach pracowniczych na Śląsku panuje przekonanie, że zgodnie z zapowiedzią min. Jaszczołta, orzeczenie komisji arbitrażowej uniemożliwi obniżkę płac robotniczych. Komisja związków zawodowych zwołała na czwartek 20 b. m. do Katowic kongres rad załogowych przemysłu górniczego dla rozpatrzenia sytuacji. (w)

## Wybuch strajku w Zagłębiu Dąbrowskiem

*Pracę porzuciło 2000 robotników — Strajk ma charakter protestu*

Sosnowiec. (PAT.) Dziś rano wybuchł strajk protestacyjny na 2 kopalniach: „Kazimierz" i „Juljusz". Strajkuje ogółem blisko 2 tys. robotników. Spokoju nigdzie nie zakłócono. Strajk ma trwać 2 dni. Tłem strajku jest przeszeregowanie kopalń z kategorji a do b, co pociąga za sobą obniżkę płac o około 7 procent, na co załogi się nie zgadzają.

## Lawina spadła na poszukiwaczy złota

*Kilka osób zabitych i rannych — 11 osób schroniło się na skale, która grozi runięciem w przepaść*

Nowy Jork. (Tel. wł.) Nad rzeką Rio Mancos w stanie Colorado stoczyła się ze szczytu gór na położoną na wysokości 3600 m kolonję poszukiwaczy złota ogromna lawina. Szereg budynków kolonji, którą zbudowano na zboczu górskiem, zostało przez lawinę porwanych ze sobą i strąconych w 500-metrową przepaść. Tylko dzięki temu, że kolonja ostatnio nie była całkowicie zamieszkała, katastrofa nie pociągnęła za sobą większej liczby ofiar. Dotąd ustalono 6 zabitych i kilkanaście ciężko rannych. Akcja ratownicza i poszukiwania za dalszemi ofiarami trwają.

Główne wysiłki ratownicze skierowano na jedną ze skał, na której schroniło się 11 osób i która została przez lawinę częściowo oberwana i grozi również upadkiem w przepaść.

## Protest płk. de la Rocque'a

Paryż. (PAT.) Pułk. de la Rocque wystosował do premjera Sarraut pismo, w którem protestuje przeciwko demonstracjom frontu ludowego.

## Zajścia w Wyszynie

Jak donosi Polska Agencja Telegraficzna (PAT.), policja dowiedziawszy się, że niej. p. Sielski (od siebie dodajemy, iż p. Sielski jest emerytowanym sędzią) w mieszkaniu swem w Wyszynie, pow. Konin, przechowuje nielegalnie posiadaną broń, przeprowadziła u niego rewizję. Jak dalej podaje PAT., na widok wkraczającej policji p. Sielski popełnił samobójstwo. W czasie rewizji znaleziono nielegalnie posiadaną broń. Przybyłej niezwłocznie do Wyszyna komisji sądowo-lekarskiej dla dokonania sekcji zwłok śp. Sielskiego — według dalszej relacji PAT'a, grupa awanturących się osobników usiłowała przeszkodzić i wedrzeć się do lokalu, gdzie odbywała się sekcja. Po bezskutecznych ostrzeżeniach organa P. P. zmuszone były użyć broni, w wyniku czego jeden z napastników został ciężko ranny, w następstwie czego zmarł. Policja aresztowała kilkanaście osób.

# 100 samolotów ściga rozbite wojska abisyńskie

## Poległo 6000 Abisyńczyków, a dwa razy tyle rannych — Lista ofiar wojsk włoskich — Starcia na innych frontach

Rzym. Tel. wł.). Według oficjalnego komunikatu włoskiego wojsko abisyńskie na froncie północnym podzielone było na dwie grupy. Pierwsza pod dowództwem rasa Kasy miała na celu zajęcie Hasien, zdaniem drugiej, dowodzonej przez rasa Mulugheta, było podjęcie marszu na Makale. Włoska akcja w prowincji Tembien pokrzyżowała plany rasa Kasy. Nieprzyjaciel poniósł duże straty.

Adis Abeba. (Tel. wł.) Wojska włoskie dokonywują systematycznych wywiadów na szczytach góry Aradan. W jaskiniach na zboczach góry znaleziono znaczne zapasy żywności i broni.

Według źródeł francuskich, około

100 samolotów ściga cofającą się do Amba Aladżi armję rasa Mulugheta. Włoskie koła wojskowe uważają, że zwycięska bitwa pod Enderta jest jedną z największych w wojnach kolonjalnych.

Paryż. (PAT.) Havas donosi z Adis Abeby, że według otrzymanych tam wiadomości wojska rasa Nasibu starły się z armją gen. Grazianiego w pobliżu Harar-Diget w Ogadenie bezpośrednio na południe od Kurati, które niedawno zajęli Abisyńczycy, idąc od

Rzym. (PAT.) Komunikat urzędowy nr. 129. Marsz. Badoglio telegrafuje:

Straty przeciwnika w bitwie pod Enderta są bardzo znaczne: wszędzie, gdzie przeciwnik usiłował stawiać opór ofensywie włoskiej, pozostawił teren literalnie usiany przez poległych. Można naliczyć od 5000 do 6000 zabitych, dwa razy tyle ranionych, wielu jeńców.

Straty włoskie są następujące: Wśród Włochów — zabitych 12 oficerów, 122 żołnierzy, ranionych 24 oficerów, 499 żołnierzy, wśród askarisów erytrejskich: zabitych 54, ranionych 76 z nieregularnego odziału, utworzonego w Enderta z wojowników dedżjaka Haile Selassie Gugsa i 8 zabitych i 7 ranionych z nieregularnego oddziału Aiba. Z wielkiej liczby samolotów, które brały udział w walce, jeden nie wrócił do bazy. Lotnicy nie dają spoczynku uciekającym, którzy cofają się ku południowi.

Rzym. (PAT.) Agencja Stefani donosi z Makale, że wśród wziętych do niewoli w ostatnich walkach Abisyńczyków znajduje się Grasmacz Ajele Tamre, który brał udział w walkach z Włochami pod Aduą w 1896 r.

Rzym. (Tel. wł.). Wielki entuzjazm wywołała w całych Włoszech wiadomość o zwycięstwie marsz. Badoglio nad rasem Mulughetą i zdobyciu Amba Arada. Prasa włoska w obszernych artykułach omawia znaczenie ostatniego zwycięstwa wojsk włoskich w Abisynji.

Rzym. (PAT.) Król Wiktor Emanuel III przesłał do marsz. Badoglio depeszę z życzeniami dla armji z powodu świetnego zwycięstwa.

Asmara. (PAT.) Agencja Stefani donosi, że minister Ciano powrócił z Włoch, objął ponownie dowództwo eskadry lotniczej i wyruszył na front.

## Wybory we Francji

Paryż. (Tel. wł.). Jak donosi jedno z pism francuskich, rząd zamierza rozpisać wybory na 26 kwietnia w pierwszym kole i 2 maja w drugim.

## Nowe zagłębie naftowe

Warszawa. (Tel. wł.) W komisji budżetowej Senatu omawiano w poniedziałek budżet monopoli. Z przebiegu rozpraw, najcharakterystyczniejsze było oświadczenie wiceprezydenta Kwiatkowskiego, który oświadczył, że prawdopodobnie stoimy wobec faktu nowego zagłębia naftowego w Polsce. Chodzi tu o tereny między Stryjem a Turką na Podkarpaciu, gdzie „Polmin" wiercił niedawno z dużym skutkiem. (w).

## Z Sejmu

Warszawa. (Tel. wł.) Drugi dzień debaty budżetowej Sejmu był zupełnie szary. Budżet Prezydenta Rzplitej przyjęto bez żadnej dyskusji. Przy budżecie Sejmu i Senatu referent pos. Jedynak przemawiał za podniesieniem autorytetu Sejmu. Stwierdził, że nowowybrani posłowie i senatorowie mają do pokonania duże trudności. Pozyskanie aprobaty u tej części społeczeństwa, która się usunęła od wyborów, jest trudne, albo też zupełnie niemożliwe.

Budżet kontroli państwowej przyjęto bez żadnej żywszej dyskusji, tak samo jak i budżet Prezydjum Rady Ministrów. Dopiero przy budżecie ministerjum sprawiedliwości wywiązała się dość ożywiona dyskusja. Referent pos. Sioda domagał się znowelizowania przepisu, według którego sędzia państwowy nie może być polubownym, co uniemożliwia sędziemu dodatkowy godziwy dochód. W toku dyskusji pos. Michałowski poruszył sprawę niepokojącego zjawiska wprowadzenia systemu akordowego dla sędziów na terenie poznańskiej apelacji sądowej. Pos. K. Lubelski apelował w sprawie aplikantów bezpłatnych, których mamy w Polsce obecnie około 1 7000.

Wicemin. Siewkowski po zakończeniu dyskusji, w której zabierało głos kilku mówców, udzielił wyjaśnień.

# Żołnierze obalili rząd polityków w Paragwaju

## Prezydent Ayala schronił się do arsenału morskiego, gdzie wraz z marynarzami stawił opór powstańcom — Powstańcy opanowali sytuację

Buenos Aires. (Tel. wł.) W Paragwaju wybuchła rewolucja. Prezydent Ayala uciekł ze stolicy. Powstanie rozpoczęło się od armji. Powstańcy są zupełnymi panami położenia. W kraju panuje spokój.

Buenos Aires. (PAT.). Prezydent Paragwaju Ayalu miał podobno schronić się do arsenału morskiego, gdzie wraz z kilkoma marynarzami i policjantami stawił opór powstańcom.

Powstanie — jak twierdzą — wywołali b. kombatanci, którzy byli niezadowoleni z istniejącego reżimu. Około 4 tys. żołnierzy zdemobilizowanych po wojnie z Boliwją postanowiło obalić rząd polityków i utworzyć rząd, składający się z wojskowych. Płk. Franco, który przebywał od niedawna w Buenos Aires, został wybrany na przywódcę powstania.

Walki w Assumcion rozpoczęły się wczoraj o godz. 7 rano. Powstańcy opanowali bardzo szybko gmachy rządowe, jako punkty strategiczne, poczem na ich stronę przeszło lotnictwo. Jedynie policja pozostała wierna rządowi.

Londyn. (Tel. wł.) Według telegraficznych doniesień z Assuncion, rewolucja wojskowa w Paragwaju doprowadziła do obalenia rządu. W ciągu poniedziałku wieczora i nocy na wtorek wojska rządowe przeszły na stronę powstańców, dowodzonych przez pułkownika Smitha.

Prezydent Ayala oraz głównodowodzący wojskami rządowemi generał Estirarribia zbiegli i, jak zdołano ustalić, schronili się na pokład jednego z wiernych rządowi statków wojennych. Władza państwowa znajduje się obecnie w ręku rewolucjonistów, którzy aresztowali min. spraw zagr. Riata. Odstawiono go do aresztu wojskowej szkoły lotniczej, gdzie jest pilnie strzeżony.

W ciągu wieczora i nocy na wtorek trwały w dalszym ciągu krwawe walki w stolicy, z których zwycięsko wyszli rewolucjoniści. W walkach brała również udział ciężka artylerja, a nawet statki rzeczne z działami.

Według wydanego przez rewolucjonistów komunikatu w stolicy, po opanowaniu jej przez powstańców, panuje obecnie spokój.

Londyn. (Tel. wł.) Ostatnie doniesienia z Assuncion potwierdzają całkowite zwycięstwo rewolucjonistów pod wodzą pułkownika Smitha. Powstańcy zagwarantowali dotychczasowemu prezydentowi Ayali, który znajduje się obecnie na pokładzie kanonierki „Paragwaj" wraz z nielicznymi jego współpracownikami i wiernymi marynarzami, swobodę ruchu i wolność oraz bezpieczeństwo życia. Ayala w międzyczasie zawiadomił władze o swojem ustąpieniu ze stanowiska prezydenta republiki.

# Proces, który ciągnie się 100 lat

## *Obecnie proces wygrali włościanie, a przegrał go skarb państwa*

Łódź, 19. 2. Niezwykły proces zakończony został obecnie w sądzie apelacyjnym w Warszawie. Z jednej strony występowało kilku adwokatów łódzkich, jako pełnomocników włościan wsi Sobótka i Grabina Wielka, z drugiej zaś strony Prokuratorja Generalna, jako rzecznik Skarbu Państwa, właściciela maj. Chełmno, woj. łódzkiego.

Proces ciągnie się zgórą od 100 lat. Włościanie wspomnianych wsi w 1832 roku otrzymali nadania serwitutowe od arcybiskupa gnieźnieńskiego, jako właściciela majątku Chełmno. Nadania te potwierdzone zostały przez króla Stanisława Augusta. W 1835 roku majątek, skonfiskowany przez Rosjan, został oddany ukazem cara Mikołaja I. generałowi Bystroniowi. Zniesiono nadania serwitutowe, z tem jednak, że o ile chłopi nie będą udzielać pomocy powstańcom, lub nie będą mieszali się do akcji powstańczej, prawa stopniowo będą im przywracane.

Włościanie wówczas rozpoczęli proces, który przetrwał do 1914 r., gdyż w chwili wybuchu wojny ostatecznie przez senat rosyjski przysądzono prawa włościanom. Po wojnie proces został ponownie wznowiony w 1920 roku, gdyż Skarb Państwa przejął majątek Chełmno. Proces wtenczas przeszedł przez województwo, ministerstwo reform rolnych, następnie do sądu okręgowego, później do sądu apelacyjnego, a dalej do Sądu Najwyższego i na nowo do sądu apelacyjnego.

Ten ostatni obecnie wyrokiem potwierdził prawa włościan i zasądził od Skarbu Państwa koszty sprawy, które wynoszą olbrzymie sumy. Czy ostatecznie proces obecnie zakończy się, narazie niewiadomo.

# Dokończenie mowy p. Kościałkowskiego

Podaliśmy wczoraj streszczenie pierwszej części przemówienia premjera Kościałkowskiego w Sejmie.

### POLITYKA ZAGRANICZNA

Przechodząc do polityki zagranicznej, p. Kościałkowski powołał się na przemówienie ostatnie min. Becka, poczem oświadczył:

Są ludzie, którzy sobie wyobrażają, że polityka zagraniczna ma polegać na każdorazowem dopasowaniu się do konjunkturalnych zmian w polityce międzynarodowej. Nic bardziej mylnego.

Dział polityki zagranicznej tem się różni od wszelkich innych dziedzin pracy państwowej, że, gdy wszystkie kategorje spraw wewnętrznych można układać i regulować na zasadzie naszej własnej decyzji — to w sprawach zewnętrznych musimy przeciwnie pracować wedle wolnej konkurencji, w której nikt nie przyzna nam żadnych terminów zwłoki, ani żadnych okoliczności łagodzących.

Dlatego też w tej dziedzinie Polska, chcąc zająć stanowisko państwa, współpracującego z innemi na zasadzie równych praw i obowiązków, musiała się zdobyć na szybkie określenie tego, co uważa za swoją rację stanu. Żadne trudności ani żadne komplikacje, a przedewszystkiem żadne z zewnątrz pochodzące pośrednie lub bezpośrednie naciski nie mogą wpłynąć na zmianę głównych wytycznych naszego stosunku do świata zewnętrznego, ani usprawiedliwić jakichkolwiek w tej dziedzinie niedociągnięć.

Dla zobrazowania całokształtu prac rządu uważałem za konieczne stwierdzić z tej trybuny, że nikt na zmiany w tej dziedzinie zasadniczych tez liczyć nie może.

### STOSUNEK DO MNIEJSZOŚCI

Oświadczenie w sprawie polityki narodowościowej brzmiało:

Zagadnienie to rozwiązane będzie pomyślnie dopiero wtedy, kiedy ogół obywateli państwa polskiego niezależnie od narodowości i wyznania stanie na gruncie zasad konstytucji nietylko w zakresie praw, ale także obowiązków obywatela.

Rząd z całą powagą ocenia znaczenie zachodzących zmian w nastrojach narodowych czynników ukraińskich. W zmianach tych dopatruje się rezultatów trzeźwej oceny sytuacji, która wymaga od społeczeństwa ukraińskiego szczerego związania swoich losów z państwowością polską i ułożenia harmonijnego współżycia ze społeczeństwem polskiem zamieszkującem te same tereny.

Ze swej strony pragnę zapewnić, że wkroczywszy raz na drogę normalizacji stosunków z temi odłamami społeczeństwa ukraińskiego, które stoją na gruncie wspólnych interesów Rzeczypospolitej, dołożę wszelkich starań, aby ta normalizacja przyczyniła się do oparcia stosunków na trwałem zaufaniu.

### DWA CZY TRZY OBOZY

Od spraw narodowościowych p. premjer przechodzi do takiego niesłychanego zestawienia:

Jesteśmy świadkami chęci wyzyskiwania ciężkiej sytuacji gospodarczej szerokich mas społeczeństwa przez czynniki antypaństwowe, destrukcyjne, ślepo naśladujące wzory obce. Z jednej strony działają tu ekspozenci 3-ej międzynarodówki przez wysuwanie demagogicznych i wywrotowych haseł socjalnych, z drugiej strony sytuację wyzyskują czynniki naszego rodzimego, lecz ciasnego (!) nacjonalizmu przez nawoływanie do czynnych wystąpień antysemickich z pogwałceniem obowiązującego porządku prawnego i z podważeniem podstaw wewnętrznego ładu państwa.

Jednych i drugich zwalczać będziemy z całą surowością prawa. Bezpieczeństwo wszystkich obywateli bez względu na wyznanie i narodowość jest fundamentem, na którym się wspiera praworządność w państwie. Nie możemy dopuścić, aby państwo, pod pozorem rozwiązywania zawiłych problemów socjalnych czy narodowościowych, miało się stać terenem walk, wywołanych odruchami czynników niepoczytalnych, prowadzących tylko w jednym kierunku: do anarchji.

### POLICYJNE ZESTAWIENIE PRZEPISÓW

Premjer poruszył jeszcze sprawę uregulowania stosunków służbowych pracowników samorządowych oraz reorganizację administracji.

Stwierdził przytem, że dotychczasowy system pracy urzędów jest jednym z głównych źródeł przykrości dla obywateli. Nie można zresztą nie stwierdzić, że często dobra wola urzędników natrafia na przeszkody w postaci przepisów nieżyciowych, niezrozumiałych i, co najgorsze, — przepojonych nieufnością do obywatela. To nastawienie policyjne wielu naszych przepisów jest właśnie przyczyną, dla której cały stosunek między administracją i obywatelem najeżony jest trudnościami i zbędnemi formalnościami.

To też uporządkowanie obowiązujących przepisów jest jednem z podstawowych zagadnień reorganizacji administracji.

## Jeszcze sprawa spółki „Caro"

Kraków, 17. 2. — Proces b. zawiadowców spółki „Caro", który odbił się głośnem echem w całem społeczeństwie i zwrócił uwagę opinji publicznej na gospodarkę w tem przedsiębiorstwie, nie został jeszcze do tej pory zakończony z powodu wniesienia przez oskarżonych kasacji.

Ponieważ proces dotyczył tylko pewnej części odcinka, odnoszącego się do działalności w przedsiębiorstwie oskarżonych b. zawiadowców S. Landaua i dr. Porębskiego, rada miejska wyłoniła jeszcze rok temu specjalną komisję, której zadaniem było zbadanie całokształtu gospodarki „Cara", to też społeczeństwo z niecierpliwością oczekuje sprawozdania komisji miejskiej, badającej sprawę spółki „Caro". Jak się dowiadujemy ze źródeł dobrze poinformowanych, prace komisji są na ukończeniu. W najbliższych dniach sprawa ta ma być poruszana na posiedzeniu rady miejskiej.

W związku z tem rozeszła się pogłoska, jakoby zaistniała wśród pewnych kół tendencja przeznaczenia referatu komisji m. w sprawie „Cara" na porządek dzienny tajnego posiedzenia rady miejskiej.

## Wiadomości

Ambasador Rzeczypospolitej Chłapowski w Paryżu, złożył wizytę min. spraw zagranicznych Flandinowi i odbył z nim dłuższą rozmowę.

*

Parowiec „Discovery" przybył do Melbourne, wioząc badaczy Antarktydy, Lincolna Ellswortha i Kollicka Kenyona, których witano owacyjnie. Jak wiadomo, przebyli oni dłuższy czas odcięci od świata na lądzie podbiegunowym.

*

Z Kowna donoszą, że litewsko - niemieckie rokowania handlowe wbrew dotychczasowym wiadomościom, będą prowadzone nie w Kownie, lecz w Berlinie, dokąd wkrótce ma się udać delegacja litewska.

## Plotki stołeczne

17 lutego.

W poniedziałek rozpoczęła się w Sejmie dyskusja budżetowa. Premjer wystąpił z przemówieniem o charakterze zasadniczym.

Obserwowaliśmy dotychczasowe debaty. Całość ich była przesycona pesymizmem, a wystąpienia oficjalnych kierowników, żeby przypomnieć słynne przemówienie wicepremjera Kwiatkowskiego, nie ustępowały w krytycznej ocenie innym. Może nawet były jeszcze ostrzejsze, aniżeli członków izb ustawodawczych. Ministrowie snać mieli więcej odwagi od posłów i senatorów.

*

Nikt jednak nie wchodził w przyczyny istniejącego stanu rzeczy i nikt nie poruszał kwestji odpowiedzialności. Kto ponosi odpowiedzialność za dotychczasowe wyniki gospodarki? Jeszcze niedawno słyszeliśmy na wszystkie przypadki odmieniane zapewnienia, że wszystko dobre i cały rozwój Polski zaczyna się od maja 1926 roku. Jeszcze przed rokiem słyszeliśmy z ław poselskich B. B. buńczuczne deklaracje, że szczycą się rozwojem i dorobkiem dotychczasowym, że biorą za wszystko pełną odpowiedzialność.

Dzisiaj się o tem nie mówi. To należałoby do złego tonu czy nawet może do złych obyczajów.

*

A gdy się nieraz usłyszy jaki głos krytyczny, odczuwa się jakieś znane oddawna tony: tak przecież mówiła opozycja przez lata całe; tak przecie brzmiały przestrogi rozmaitych przewódców, wybitnych ekonomistów, ludzi nauki i ludzi zaufania społecznego. Ale to były głosy „partyjnictwa". Więc się im przeciwstawiano najbezwzględniej.

Gdy się w rozmowach z członkami obecnych izb prawodawczych zwróci na to uwagę, nieraz się spotyka z szczerą odpowiedzią:

— Gdyby tu zasiadała opozycja w Sejmie, w takim razie tych spraw nie poruszalibyśmy. Opozycja atakowała cały system, a my krytykujemy ze względów rzeczowych!

Baj baju...

*

Nigdy się jednak nie stawia kropki nad i. I nigdy się nie dotyka kwestyj politycznych. Dawnemi laty przemówienia niemal wszystkich przewódców streszczały się w jednem:

— Mamy także kryzys zaufania. Żeby przesilenie gospodarcze przezwyciężyć, trzeba mieć pełne zaufanie, a faktycznie należy je odzyskać.

Gdy stanął obecny rząd przed Sejmem, wtedy odwołał się o zaufanie do społeczeństwa. W przemówieniach czołowych przedstawicieli rządu powtarza się nieustannie refren: zaufanie społeczeństwa, poparcie narodu, współdziałanie z społeczeństwem.

A jakżeż to w praktyce wygląda? Tak w codziennem życiu?

B. B. zostało rozwiązane, a powstał ZOS. (związek organizacyj społecznych). Nastąpiło przemalowanie szyldu, ludzie pozostali ci sami.

Tak samo we wszystkich instytucjach, w organizacjach społecznych i samorządowych nic się nie zmieniło. Tylko się wszystko nieco ku starości pochyliło. Ci sami ludzie, te same metody.

*

Odwoływano się do współpracy np. w samorządach. Nikt nie pomyślał o tem, jak wybierano owe samorządy. Nic też nie słychać, żeby wprowadzić samorządy tam, gdzie ich niema. W stolicy przedłużony będzie stan komisaryczny o rok. A chyba był czas dwu lat na opracowanie statutu stołecznego miasta. O wyborach w Łodzi jakoś nie słychać. O wyborach w Poznaniu cicho. A w Gnieźnie, gdzie wybory się odbyły i nie dały dobrego dla zwolenników systemu wyników, przy wyborach prezydjum miasta uprawia się znane metody...

Gdzież te zmiany?....

WARSZAWIANIN.

## Olbrzymie kredyty

Waszyngton (PAT). Senat uchwalił kredyt w sumie 1.730.000.000 dolarów na wypłatę zasiłków dla byłych wojskowych (t. zw. bonus).



CZĘŚĆ UCZESTNIKÓW POŚWIĘCENIA PROPORCÓW S. N. W SŁUPCY. UROCZYSTOŚĆ POŚWIĘCENIA ODBYŁA SIĘ W DNIU 26 STYCZNIA RB.

**Wielki wesoły konkurs z nagrodami dla Czytelników „Orędownika"**

# Jak ich nazwać?

Zgodnie z ogłoszonemi warunkami, we wtorek, dnia 18 bm., upłynął ostateczny termin nadsyłania kuponów do pierwszej części naszego wielkiego konkursu.

Wtorkowa poczta przyniosła nam nieprawdopodobną liczbę kuponów, tak, że komitet konkursowy, w skład którego wchodzą pp.: T. Z. Hernes, red. dr. Bernatt, oraz red. Andrzej Trella, nie był w stanie jeszcze zorjentować się w całokształcie nadesłanych projektów, jak również nie był w stanie obliczyć dokładnie liczby nadesłanych kuponów. To jedno możemy już dzisiaj oświadczyć, że bilans konkursu „Orędownika" jest naprawdę imponujący; liczba nadesłanych propozycyj waha się pomiędzy 6 a 7 tysiącami.

Zgodnie z warunkami konkursu komitet przystąpił już do segregacji zgłoszonych propozycyj i, jak ustalono, wybierze z nich **30 najbardziej oryginalnych i odpowiadających warunkom konkursu.** Pośród autorów tych projektów rozdzieli 30 nagród, z których 10 jest pieniężnych (najwyższa 50 zł), 5 nagród w postaci abonamentu kwartalnego „Ilustracji Polskiej" oraz 15 cennych książek.

W ten sposób zakończona zostanie pierwsza część naszego wielkiego konkursu.

We wspomnianym numerze „Orędownika" na niedzielę znajdą równocześnie Czytelnicy warunki do drugiej części wielkiego naszego konkursu, który rozmiarami swemi, jak również ilością cennych nagród przewyższy wszystkie dotychczasowe, urządzane przez nasze pismo.

W tym konkursie (plebiscycie) Czytelnicy rozstrzygną ostatecznie, jakie imiona przyznane zostaną naszym bohaterom Protowi i Gerwazemu.

A więc uwaga, Czytelnicy: W numerze „Orędownika" na niedzielę znajdziecie wyniki pierwszej części naszego wielkiego konkursu, listę nagrodzonych, oraz warunki konkursu (plebiscytu), jak również spis nagród przeznaczonych na ten konkurs.

# Ani jeden żydowski stragan...

***Najświeższy alarm Żydów z Przytyku***

Żargonowy „Hajnt" podaje następującą korespondencję z Przytyku:

„Straszne położenie miejscowych Żydów nie da się opisać. Kupcy i handlarze umierają z głodu. Ani jeden chrześcijanin u nich nie kupuje. Część zlikwidowała swoje interesy. Tutejszy właściciel młyna niema co jeść, ponieważ nie może sprzedać ani odrobiny mąki.

„Część Żydów przytyckich zwróciła się do konsulatów Stanów Zjedn. A. P. z błaganiem o pozwolenie na wyjazd do Ameryki. Wielu z nich już opuściło Przytyk.

„Bojkot jest dalej prowadzony z całą nielitościwą bezwzględnością. Ani jeden żydowski stragan nie stoi już więcej na targu. Jedyny Żyd, który wystawił swój kram na ostatnim jarmarku, zarobił w ciągu całego dnia... 20 groszy.

„W ubiegłą sobotę jeden z tutejszych Żydów chciał się powiesić z rozpaczy, ponieważ nie miał ani okruszyny chleba na szabes."

Notatka kończy się apelem o pomoc dla przytyckich Żydów.

## ISTOTA GRY

Czem w rzeczywistości jest gra?

Oczywiście, że idzie tu o wszelkiego rodzaju gry, bez względu na to, czy wynikiem jest wygrana moralna, czy materjalna.

Jeżeli weźmiemy pod uwagę w związku z zamkniętą ostatnio Olimpjadą Zimową w Garmisch-Partenkirchen zawody narciarskie, łyżwiarskie czy inne, to zawody te są również grą, w której szczęście odgrywa wielką rolę.

Przy grach w karty, tak zwanych komercyjnych, o wyniku stanowi nietylko umiejętność gry, ale również jakość kart otrzymanych przez gracza. Doborem kart rządzi całkowicie przypadek.

Są też gry wyłącznie zależne od przypadku. Do tych gier należą wszelkiego rodzaju loterje i tak zwane gry loteryjne.

Gra na loterji nie wymaga żadnej umiejętności, ani wysiłku fizycznego — wymaga jedynie i wyłącznie przezorności, odłożenia sobie 10-ciu złotych, aby móc kupić ćwiartkę losu na nadchodzącą Loterję.

## W okolicach Lwowa

Żargonowy „Hajnt" donosi ze Lwowa:

„Na prowincji w okolicach Lwowa ostatnio prowadzona jest wzrastająca akcja antysemicka. W Sokołówce nieznani sprawcy podpalili dom rabina Grubera. Chrześcijańska ludność stała wokoło i przyglądała się, nie chcąc pomóc w gaszeniu ognia. Dwa dni temu podpalony został również dom Mendla Hurwica, który spłonął doszczętnie. W miasteczku Topasowie chuligani wybili szyby w bóżnicy, w domach modlitwy i w wielu domach żydowskich."

## Przygoda w pociągu

Katowice (Tel. wł.) Podczas jazdy w pociągu, emeryt wojskowy Fr. Świniarski zasnął między stacjami Będzin — Sosnowiec. Skorzystał z tego nieznany opryszek i skradł mu tekę skórzaną, zawierającą 10 obligacyj Pożyczki Narodowej, opiewających na różne nazwiska, 1 obligację pożyczki budowlanej, szereg blankietów, wniosków i legitymacyj na odznaki pamiątkowe Polskiej Federacji Obrońców Ojczyzny, a ponadto portfel z zawartością 40 zł gotówki.

Wartość ogólna skradzionych rzeczy dochodzi do 790 zł.

## Zjazd 400 inżynierów

Katowice (Tel. wł.) W niedzielę rozpoczął się w auli Związków i Zakładów Technicznych w Katowicach, trzydniowy zjazd polskich inżynierów budowlanych. Zagaił zjazd prezes polskiego Związku inżynierów budowlanych, prof. inż. A. Pszenicki.

Zkolei zabrał głos przewodniczący komitetu organizacyjnego zjazdu, prof. Bryła. Na przewodniczącego wybrano inż. Torunia z M. S. Wojsk.

Po przemówieniach oficjalnych przystąpiła do obrad sekcja ogólna. Po przerwie obiadowej rozpoczęła obrady sekcja stalowa. Na zjazd przybyło około 400 delegatów i gości z całej Polski.

**Pamiętnik Dowbora Muśnickiego**

# „Moje wspomnienia"

## Wizerunek autora, jako żołnierza i polityka — Kilka słów krytyki

Ukazał się spory tom generała Józefa Dowbora Muśnickiego p. t. „Moje wspomnienia" (Warszawa, Zakł. Druk. F. Wyszyński i S-ka). Obejmuje on około 370 stron tekstu (w tem dużo ilustracyj) oraz przeszło 170 stron załączników.

Jak już z tytułu wynika, jest to praca o charakterze pamiętnika. Pamiętniki nietylko mogą, ale powinny być subjektywne. „Moje wspomnienia" Dowbora Muśnickiego mają tę cechę w bardzo wybitnej mierze, co będzie zmuszało historyków do czujności przy lekturze, co jednak szerokim kołom czytelników czyni lekturę tembardziej interesującą. Styl autora, często rubaszny, podnosi jeszcze subjektywny koloryt książki.

Jaki z „Moich wspomnień" wyłania się wizerunek Dowbora Muśnickiego? Mocny, twardy charakter, — pierwszorzędna siła wojskowa, — słaby zmysł polityczny.

Dwa pierwsze z tych rysów fizjognomji psychicznej generała Dowbora Muśnickiego występują już w pierwszych kilkunastu rozdziałach książki, które mówią o jego młodości i jego roli w armji rosyjskiej. Kto wie, czy to nie najciekawsze rozdziały. Znajduje się w nich kopalnia materjału informacyjnego o Rosji carskiej oraz rewolucyjnej, a na tem tle posuwają się naprzód losy osobiste autora.

W rozdziałach dalszych, dotyczących już spraw polskich, obok tamtych zalet psychicznych zarysowuje się coraz silniej niedostateczny zmysł polityczny, który wciągał Dowbora Muśnickiego w bardzo trudne sytuacje. Po przeczytaniu całej książki zostaje wrażenie dotkliwe, że Polska nie miała z wielkich zdolności fachowych generała Dowbora Muśnickiego takich korzyści, jakich wymagało jej dobro.

Dowbor Muśnicki wyraża się stale z wielkiem lekceważeniem o „polityках", „partjach" itp., ale ze swej strony — pomijamy już jego bezskuteczne kandydowanie do Sejmu z ramienia aż małego ugrupowania t. zw. „mieszczańskiego" — wikła się w książce w sprzecznościach i omyłkach politycznych. Więc np. już we wstępie czytamy na stronie 8, że, „jeżeli Polska jest taka, jaka jest, zawdzięczać należy jedynie (?) Ignacemu Paderewskiemu". Na stronie 191 wyraża autor ubolewanie, że nie skupili Polaków w kraju Ignacy Paderewski lub Roman Dmowski, o których swoją drogą wypowiada się dość „lekko", iż „działali jednak zagranicą, gdzie też (!) dużo dla Polski dokonali". A znowuż na innem miej-

scu, na stronie 167, autor chwali wprawdzie Dmowskiego, że „wyjechał zagranicę, aby tam kołatać u Ententy", ale podnosi zarazem zarzut: „Trzeba to było jednak zrobić znacznie wcześniej". Trudno to wszystko ze sobą pogodzić.

Słuszne są skargi Dowbora Muśnickiego na zmarnowanie polskiej akcji wojskowej w Rosji po wybuchu rewolucji przez demokratów i socjalistów, którzy, powołując się na Piłsudskiego, robili, co mogli, by wojskowych Polaków powstrzymać od występowania do polskiej siły zbrojnej, wskutek czego skończyło się na zaledwie 40 tys. ludzi, zamiast na armji półmiljonowej. Słusznie niemniej ocenia autor surowo bezwład „Naczpolu" (Naczelnego Polskiego Komitetu Wojskowego) oraz słabość Rady Polskiej Zjednoczenia Międzypartyjnego.

Ale Dowbor Muśnicki nie jest w sprawie pierwszego korpusu bynajmniej sam bez winy. Do konfliktu z władzami wojskowemi bolszewickiemi byłoby prawdopodobnie doszło i tak; ale faktem jest niemniej, że Dowbor Muśnicki swoją metodą działania, nie liczącą się dostatecznie naprzód ze skutkami, konflikt ten zaostrzył wbrew przestrogom wspomnianej Rady Polskiej.

W rezultacie doszło do zawarcia przez pierwszy korpus, stworzony do walki z Niemcami, z temiż Niemcami umowy, co było niewątpliwie jednym z najdotkliwszych ciosów, jakie ugodziły w politykę Komitetu Narodowego Polskiego w Paryżu, stawiającą na kartę zwycięstwa koalicji, a klęski Niemiec.

Dowbor Muśnicki tłumaczy się na stronie 225 tem, że „nie wiedział o żadnej instancji polskiej przy Entencie, o żadnem polskiem przedstawicielstwie". Ale na stronie 234 powiada, że „był dość dobrze zorjentowany w tem, co się na świecie dzieje", i że „telegramy z wieży Eiffla były bardzo powściągliwe, ale pozwalały przypuszczać, że dzień sądu ostatecznego nad Niemcami jest bliski".

I zaraz po tych słowach Dowbor Muśnicki konkluduje: „Zastanawiając się nad tem, co mam robić, wybrałem porozumienie się z Niemcami, a, co za tem szło, z Radą Regencyjną, o którą chciałem się oprzeć". Trudno temu rozumowaniu przyznać logikę. Czesi postąpili inaczej.

Bo trudno zapominać, że wojsko w wojnie nie jest celem samym w sobie, lecz narzędziem, służącem ostatecznemu celowi politycznemu.

Rzecz inna, że położenie korpusu polskiego było tragicznie skomplikowane, ale przyczyny złożyły się na to nie jednostronne, lecz różnorodne.

W tych rozdziałach książki znajdujemy znowu całe mnóstwo faktów, informacyj, oświetleń, które — mimo powyższych zastrzeżeń — czyta się z największem zainteresowaniem.

Do ruchu strzelecko - legjonowego autor odnosi się nieprzychylnie, stwierdzając, że Legjony „na losy Polski wywarły wpływ dopiero po jej odrodzeniu". „Aż do rewolucji rosyjskiej — powiada — organizowanie polskich sił po stronie którejkolwiek z zaborców racji nie miało, bo prowadziło tylko do połowicznego rozwiązania sprawy polskiej. Natomiast zabiegi u państw sprzymierzonych, niezainteresowanych bezpośrednio w sprawie odrodzenia Polski, były, zdaniem mojem, logiczne". To zdanie polityczne jest słuszne, choć myśl końcową należałoby inaczej sformułować, bo Francja naprzykład była wskrzeszeniem Polski bezpośrednio zainteresowana.

# Iłża ma głos

### o „elicie" małomiasteczkowej i Żydach

Iłża, 16 lutego.

Jak ongiś nasza Iłża sławna była z wyrobów ceramicznych, tak teraz słynna jest na cały powiat z „elity" i izra-elity z p. Romanem Peszyńskim, kierownikiem szkoły powszechnej, na czele. Pan ten przez 5 lat zaledwie przewrócił życie w poczciwej dotąd mieścinie na stronę żydowską. Zaczęło się niewinnie od współpracy z „sanacją", czyli od pracy państwowotwórczej. Jeżdżono w różne zakątki powiatu, urządzano pochody z orkiestrą — naturalnie — przedwyborcze, tak, że Iłżanie zachłyśnięci byli wrażeniem i oparem wódki, bijącym od czołowych figur. Nawet Stasio, uczeń, wróciwszy do domu, opowiadał swojej niezwykłe wrażenia, jak ten pan z brzuchem był pijany i miał duże oczy.

Widzieli tutejsi obywatele i wiele innych, mocniejszych w kolorach, obrazków z życia p. kierownika, który np. z zalaną pałą miał odczyt na akademji i nie wiada co bredził, podczas gdy jego szef z magistratu, p. Pawelec, urżnięty wszedł między publiczność, ułożył się do błogiego snu na ławce i bawił przykładnie obywateli.

Tak pod wszechwładnem okiem wychowawcy szła robota społeczna!

Stan ten doprowadził do tego, że ruchliwi „działacze" stracili grunt pod nogami wśród polskiego społeczeństwa i poszukali go sobie wśród... „naszych", otaczając ich specjalną opieką i troskliwością. Naprzykład w czasach ostatnich wyborów p. W. Długosz nie mógł dostać wśród Polaków agitatorów, więc zaangażował Żyda, który miał otwarte konto w restauracji Szymańskiego. Spełniał więc Uze Milchman swój obowiązek skwapliwie, stojąc w lokalu wyborczym i pokazując, gdzie „ten kreskę robić na ten Długosz".

Dalszy chwast z ogródka p. Peszyńskiego i „naszych". Dzieciom szkolnym zalecano, aby zakupy swoje uskuteczniali w żydowskim sklepie Troppego; roboty rzemieślnicze oraz dostawę do budującej się szkoły powierzono Tabakmanowi, karanemu za paserstwo; nawet balustradę szkolną wykonał Żyd z Ostrowca.

A kiedy tutejszy pocztyljon pocżął walczyć z radjopajęczarstwem wśród Żydów, popadł w niełaskę... znów u wiernego obrońcy żydłaków, p. P., który był przyjacielem p. Magalifa, też radjopajęczarza. Ale cóż, kiedy Żydzi są uprzywilejowani i w płaceniu mandatów karnych. Nie ma Żyd fartucha, to płaci 1 zł, Polak zaś za to samo przestępstwo 11 zł, jak np. Wł. Ciepielewska i M. Bednarczykowa.

Całe szczęście, że się ludność orjentowała już, czem i kim jest p. Peszyński, ubiegający się o krzyż zasługi za pracę społeczną i kogo on wychowuje i z kim żyje w przyjaźni. Tak, pora na przywrócenie naszemu miastu charakteru narodowego, polskiego.

JAN SZARY.

# Żydowska szajka przemytników

Kępno. (PAT.) Straż graniczna inspektoratu wieluńskiego zlikwidowała dziś na szeroką skalę zakrojoną szajkę, która przemycała z Niemiec jedwab i wyroby jedwabne.

Przemytnikom w osobie Szmula Princa i Hanocha Zelkowicza skonfiskowano 400 kg jedwabiu wartości kilkuset tysięcy złotych. Obu osadzono w areszcie.

Poza tem aresztowano 10 kupców, znanych wśród żydowskich sfer przemysłowych Warszawy.

# Strajk 3 tysięcy szewców

### *Komisja strajkowa domaga się zwołania konferencji*

Łódź, 19. 2. — W ciągu dnia wczorajszego strajk pracowników przemysłu szewckiego, a więc czeladników szewckich, kamaszników i cholewkarzy rozszerzył się.

W Łodzi przystąpili do strajku pracownicy zatrudnieni w prywatnych mieszkaniach i pracujący na zamówienia do magazynu. Liczba strajkujących wzrosła do 2000 ludzi. Równocześnie strajk rozszerzył się na okręg łódzki: w Konstantynowie, w Rudzie Pabjanickiej, w Chojnach, w Aleksandrowie i Brzezinach. Zastrajkowało ok. 800 ludzi, tak, że łącznie liczba strajkujących wzrosła do 3 tys.

Komisja strajkowa, urzędująca w Łodzi, zwróciła się do inspektora pracy o zwołanie konferencji z przedstawicielami cechu, szewców, kamaszników i cholewkarzy dla omówienia warunków zawarcia umowy zbiorowej. — Równocześnie czynione są przygotowania do rozszerzenia strajku na Zgierz, Pabjanice, Tomaszów i Piotrków. Nagość strajk ma przebieg spokojny, za wyjątkiem drobnych incydentów. Do załamań strajku nigdzie nie doszło.

## Uwięzieni odmawiają spożywania pokarmów

Częstochowa. (Tel. wł.) Aresztowani członkowie Str. Narodowego w liczbie 70 osób, w dalszym ciągu odmawiają spożywania pokarmów. Jest to już trzeci dzień głodówki.

## Z min. skarbu

Warszawa (Tel. wł.) Dotychczasowy prezydent m. Lwowa, Drojanowski ma przejść do Warszawy na stanowisko dyrektora departamentu personalnego w min. skarbu. Narazie otrzyma 6-miesięczny urlop, podczas którego będzie go zastępował wiceprezydent pos. Ostrowski. (w)

## Projekt nowej ustawy skarbowej

Warszawa. (Tel. wł.) W bieżącej sesji sejmowej miał być wniesiony do Sejmu projekt ustawy skarbowej. Jak słuchać, projekt, opracowany w min. sprawiedliwości, spotkał się z sprzeciwem dwóch zainteresowanych ministerstw i dlatego ustawa zostanie odroczona. (w)

## O przyśpieszenie akcji oddłużeniowej dla pracowników ubezpieczalni

Warszawa. (Tel. wł.) Min. Jaszczołt przyjął delegację związków zawodowych pracowników ubezpieczalni społecznych w Polsce, która mu przedstawiła sytuację finansową i prosiła o przyśpieszenie rozpoczętej akcji oddłużeniowej dla tej kategorji pracowników. Min. Jaszczołt obiecał sprawę załatwić. (w)

## Matuska chciał popełnić samobójstwo

Wiedeń. (PAT.) Sylwester Matuska, sprawca katastrofy kolejowej pod Bia Torbagy, przebywający w więzieniu Stein, usiłował popełnić samobójstwo, czemu straż więzienna przeszkodziła. Matuska po odbyciu kary w Austrji ma zostać wydany Węgrom, gdzie czeka go kara śmierci.

## Amnestja na Litwie

Berlin. (PAT.) Donoszą z Kowna: Z okazji rocznicy niepodległości Litwy min. sprawiedliwości z liczby przeszło 2000 podań o ułaskawienie przedłożył prezydentowi 1044 podania. Prezydent 733 podania odrzucił. Z 72 skazanych Niemców kłajpedzkich ułaskawiono 3, którzy ze względu na stan zdrowia nie mogli nadal pozostawać w więzieniu.

## Nasze konfiskaty

Nr. 38 „Orędownika" został skonfiskowany przez starostwo grodzkie w Łodzi za artykuł p. t. „Na Łódź nadciąga burza...". Po kilku godzinach konfiskatę uchylono.

Skonfiskowano także nr. 40 „Orędownika" za artykuł p. t. „Zawieszenie wykładów na Uniwersytecie Poznańskim".

Czekamy spokojnie na proces w sprawie powyższych konfiskat i nie omieszkamy wystąpić wobec skarbu państwa o odszkodowanie za straty, jakie wydawnictwo nasze poniosło wskutek nich.

Przy okazji przypominamy naszym agenturom i przedstawicielstwom, że policja, konfiskująca pisma, zobowiązana jest udzielić pokwitowania odbioru skonfiskowanych numerów.

## Teror hitlerowski wobec mniejszości polskiej

Warszawa. (Tel. wł.) Ze Śląska Opolskiego nadchodzą wiadomości, że partja hitlerowska podjęła nową akcję przeciwko mniejszości polskiej. W szeregu miejscowości Śląska Opolskiego przysyłani są do osób narodowości polskiej wysłannicy partji hitlerowskiej, którzy posiadają spisy nazwisk Polaków i pod groźbą teroru domagają się odpowiedzi, czy dana osoba brała udział w powstaniach, do jakich należy organizacyj polskich, do jakich szkół uczęszcza dzieci i do jakich należą organizacyj.

Ludność polska jest zaniepokojona, że akcja ta zmierza do skłonienia ludności do porzucenia organizacyj polskich i wstępowania do hitlerowskich i wysyłania dzieci do uczęszczania do szkół niemieckich.

# Wiosenne Targi Katowickie

W czasie od 30 maja do 14 czerwca 1936 r. odbędą się na Śląsku tradycyjne ÓSME TARGI KATOWICKIE, urządzane staraniem Śląskiego Towarzystwa Wystaw i Propagandy Gospodarczej (Katowice, Stawowa L. 14, telef. 300-71).

Targi Katowickie, dążąc od wielu lat do utrzymania w ruchu rodzimych warsztatów pracy i wzmożenia konsumcji — współdziałają w zwalczaniu przesilenia gospodarczego, zwiększają obroty i stwarzają liczne zarobki w wielu dziedzinach. Odbywają się one w najżywszym ośrodku handlowym, t. j. na Śląsku, a przemysłowcy i kupcy biorący w nich udział przygotowują sobie rynek, który we własnym ich interesie należałoby corocznie rozszerzać i powiększać.

Jest sprawą wielkiej wagi, **by krajowy towar jak najliczniej mógł wskazać na tych Targach swą dobrą jakość i zalety nietylko wobec rodzimej klienteli, lecz również wobec konkurencji i konsumentów z poza pobliskiego kordonu.**

Ten właśnie wysiłek należałoby poprzeć, **zwracając szczególną uwagę naszych wytwórców, przemysłowców i kupiectwa na potrzebę wzięcia przez nich czynnego udziału w VIII Targach Katowickich,** aby w ten sposób przyczynili się we własnym interesie do rozszerzenia propagandy i zbytu towarów krajowych.

**PRZEBŁYSKI**

# Artykuł 17

Jak doniosła prasa, w projekcie ustawy o samorządach istnieje artykuł 17, zawierający następujący ustęp: — „...Władza nadzorcza może zezwolić na przyjęcie do służby samorządowej skazanych za przestępstwa, popełnione z chęci zysku, lub niskich pobudek..."

— Z byka pan spadłeś, czy jak, panie Kubisiak? W taki czas maszyne in szmelc sprzedawać? Kryzys, bo kryzys, ale jak poniektóry gość w gastronomicznym interesie, albo i w prywatnem pomieszkaniu podgazuje, to na miętkich nogach do domu na Zdrowie czyli Chojny zapychać nie w życzeniu i taksówkie bierze. A i pasażerowie, jak iem rodzona żona przed wyjazdem dwie godziny trajluje, żeby żyletki nie zapomnieli do walizy zabrać i po fryzjerach gotówki nie zostawiali, żeby potem na pociąg sie nie spaźniać fordziaka biero... Zawsze jakiś zarobek jest.

— Co do zarobku, faktycznie te pare złotych bywa, ale dla kogo? Ile szofer sobie ma, a ile musi innym oddawać!

— Kto wie, może będzie lepiej? Podobnież sam minister powiedział, że tera u rząd miar mają troche poredukować, żeby zadużo nie urzędowali...

— Poniekąd owszem, ale kiedy to będzie, a jeść już tera trzeba. Sprzedam maszyne i pójde na posade do magistratu.

— Na pana Kubisiaka tylko tam czekajo — zara prezydent da panu starszego referenta!...

— Co pan śmiechi-chichi robisz, jak władza każe, to da.

— To niby jakiem prawem?

— Zwyczajnie, rąbne gdzie radjoaparat czyli rower, pójde do kreminału, jako jeszcze niekaralny na te pare miesięcy, a potem to już władza przykaże dać posade. Takie tera prawo będzie — posady dla szemranej publiczności, żeby potem z robieniem amnestji kłopotu nie było. W mamarach pełno, to tera do samorządów będą sadzali — tak w gazetach stojało.

— Na inteligientnego pan wyglądasz, a gadasz jak frajer. Co do prawa, nie powiem, faktycznie ma tak podobnież być. Tylko do kogo to dotyczy się? Co pan myślisz, że to dla naszego brata wysokie urzędowstwo nowy paragraf szykuje? Że jak byle sztrabancel doniczkie z kaktusami czyli tam pół kila leberki na lewo zrobi, to już zara takiego gościa możno referentem robić? Po mojemu to i na wożnego nawet musowo za sobom mieć grubsze jakieś afere — praktykie mieć. Bo porządku nijakiego nie będzie. Taki w urzędowych godzinach tyle, że antrament do flaszki będzie przelewał i stalówki rąbał, żeby potem ten sam samorządowy majątek za psi grosz opylać... Tu musi być gość odpowiedzialny, co właściwe praktykie ma i głupiemy stalówkami instytucji samorządowej na kompremitacje nie będzie narażał...

— W taki sposób, co mnie pan Dominik radzisz?

— Zostań pan przy swojem fachu i nie próbój włazić nie na swoje miejsce. Co pan myślisz — skoro jeżeli najwyższa władza takie prawo szykuje, to robio to do pucu? Ot tak sobie, żeby był jeszcze jeden paragraf? Już jakaś przyczyna musi być, a jako, tego naszemu bratu, szaremu człowiekowi, wiedzieć nie przynależy...

m-t.

## Strajk studentów w Lille

Lille. (PAT). Strajk studentów, proklamowany przez studencki związek narodowy, ogarnął dziś zrana wszystkie uczelnie.

## Bezrobocie wzrasta

Warszawa. (PAT). Stan bezrobocia w całym kraju według danych biur pośrednictwa pracy funduszu pracy na dzień 15 b. m. wynosił 482 680 osób, co stanowi wzrost bezrobocia w ciągu ostatnich 15 dni o 10 154 osób.

## Wydalony z Czechosłowacji

Limanowa. (PAT). W biurze starostwa powiatowego zgłosił się obywatel polski Franciszek Górliński, robotnik, urodzony w Czechosłowacji i stale tam zamieszkały. Górliński zameldował władzom, iż został aresztowany wraz z 5 obywatelami polskimi i odstawiony do granicy polskiej. Żandarmerja czeska nie pozwoliła wydalonym zabrać ze sobą nawet pościeli, bielizny i ubrań.

## Echa aresztowań katolików w Niemczech

Berlin. (Tel. wł.) Nuncjusz Orsenigo miał interwenjować ostatnio u rządu Rzeszy, składając w imieniu Stolicy Apostolskiej szereg skarg na stosunek do Kościoła Katolickiego w Niemczech.

Według nieurzędowych doniesień, liczba aresztowanych w Nadrenji, a częściowo i w Berlinie duchownych oraz przywódców ruchu katolickiego młodzieży dochodzi do 150 osób.

## Port pucki zamarzł

Puck. (PAT). Naskutek panujących mrozów port pucki zamarzł. Lód zamknął dostęp do portu dla łodzi, kutrów i mniejszych statków rybackich. Grubość lodu na zatoce pozwala rybakom na połów węgorzy w przerębłach. Przystań rybacka w Kuźnicy zamarza, jak również port rybacki w Jastarni.

## Pożyczka dla Francji

Londyn. (PAT.) Reuter donosi z Paryża:

Rokowania o pożyczkę brytyjską dla skarbu francuskiego zakończono. Pożyczka wynosi 40 miljonów ft. szterl. na 3 proc. na 9 miesięcy.

## Znamienna zwyżka

Londyn (Tel. wł.) Wczoraj na giełdzie panowało wielkie ożywienie akcyj fabryk broni, amunicji i samolotów. Niektóre zwyżkowały o 10 proc. Zwyżka nastąpiła wobec przekonania, że w najbliższych tygodniach rząd przystąpi do wydawania zamówień tym fabrykom w wykonywaniu projektu zbrojeń.

## Sygnały S. O. S.

San Francisco (PAT). Parowiec brytyjski „Alexia" przejął sygnały S. O. S. z parowca japońskiego „Kokimaru", który płynie do Australji. Okręt ten trafił w silną burzę, która zniszczyła pokład i łodzie ratownicze.

Na pomoc „Kokimaru" udał się parowiec brytyjski „Silveray".

## Kto napadł na Bluma?

Paryż (PAT). „L'Action Francaise" twierdzi, że kameloci królewscy nietylko nie napadli na posła socjalistycznego, lecz wręcz przeciwnie starali się uchronić Bluma i jego towarzyszy przed atakującym tłumem.

Dziennik powołuje się na świadectwo pewnego właściciela garażu, który miał słyszeć nawoływanie stronników „Action Francaise", aby nie atakować Bluma ze względu na powagę chwili (jechał na pogrzeb Bainville'a). Pismo podkreśla również fakt, iż policja wystąpiła stosunkowo późno, bo dopiero po upływie conajmniej 5 minut.

Organ rojalistyczny twierdzi, iż sprawcy napadu na Bluma nie wyszli z szeregów kamelotów królewskich.

## Z wycieczki rodaków z Niemiec



W sobotę w południe pociągiem ze Zbąszynia przybyła do Poznania wycieczka Polaków z niemieckiego pogranicza, około 250 osób. Przybyli pochodzą z Nowego Kramska i innych miejscowości w powiecie babimojskim. Na powitanie przybyły poczty sztandarowe harcerstwa i katolickich stow. młodzieży. Na zdjęciu moment powitania wycieczki.

# Bójka na posiedzeniu Skupczyny

*Wtorkowe posiedzenie również zostało zerwane*

Białogród. (PAT.) Dzisiejsze posiedzenie skupczyny również zostało przerwane naskutek obstrukcji opozycji, która nie chciała dopuścić do głosowania nad wnioskiem ministra finansów, w sprawie przyśpieszenia rozpatrywania budżetu przez komisję finansową. Pomimo zarządzonej przerwy, obstrukcja wznowiła się, tak, że przewodniczący zamknął posiedzenie.

W przerwie powstała bójka, podczas której jeden deputowany odniósł lekkie rany.

# Groźna sytuacja w Hiszpanji

*Po zwycięstwie lewicy tysiące przeciwników politycznych ucieka z kraju — Rewolta więźniów w San Miguel*

Madryt. (Tel. wł.) Według prowizorycznych obliczeń wyniku wyborów w Hiszpanji lewica zdobyła ogółem 221 mandatów (poprzednio miała 120), które przypadają 11 odłamom. Najwięcej mandatów uzyskali socjaldemokraci, a mianowicie 77. Partje prawicowe uzyskały 168 mandatów (przedtem 234). Z tej sumy na Katolicką Akcję Ludową przypada 120 mandatów.

Madryt. (Tel. wł.) W kuluarach parlamentarnych toczą się rozmowy na temat przyszłego rządu koalicji lewicowej. Według powszechnej opinji na czele gabinetu staną ma przywódca Unji Republikańskiej, Martinez Barrio.

Paryż. (Tel. wł.) Jak donoszą z Madrytu, premjer hiszpański Valladares powiadomił prasę, że ostateczny rezultat wyborów ogłoszony zostanie nie prędzej, niż w czwartek. W szeregu bowiem miejscowości wybory zostaną powtórzone. W całym kraju panuje spokój. W miejscowościach, gdzie w ciągu poniedziałku odbyły się próby buntu więźniów, przywrócono również porządek i spokój. W Burgos w ciągu wtorku więźniowie ponowili próbę buntu, zatrzymując jako zakładnika dyrektora więzienia. W obecności gubernatora i przy pomocy silnego oddziału policji buntowników jednak osaczono i rozbrojono.

Madryt. (Tel. wł.) Więźniowie, przebywający w San Miguel Los Rayes, zbuntowali się na wiadomość o zwycięstwie Frontu Ludowego. Przywrócono porządek przy pomocy wojska.

Gibraltar. (PAT.) Przeszło 100 Hiszpanów, w tej liczbie Eloy Vaquero, min. spraw wewnętrznych w gabinecie Lerroux, po zwycięstwie lewicy w wyborach do Kortezów, schroniło się na terytorjum Gibraltaru. Przewidywany jest dalszy napływ uchodźców, mimo że wszystkie hotele w mieście są przepełnione.

# Rozruchy w Saragossie

*Wywołali je komuniści — 1 osoba zabita i 6 rannych*

Madryt. (PAT). Według komunikatu prezydjum rady ministrów stan wyjątkowy ogłoszono w Saragossie, Walencji, Alicante i Murcji.

W Saragossie ogłoszono dziś strajk powszechny. Zrana robotnicy usiłowali zroganizować demonstrację pod hasłem żądania amnestji dla więźniów politycznych. Policja nie dopuściła do manifestacji, strzelając do tłumu. Ofiarą strzałów padł 1 zabity i 6 osób rannych, w tem 2 kobiety. Wszystkie sklepy w mieście zamknięto. Dokonano licznych aresztowań wśród komunistów.

## Wielki proces w Kownie

Berlin (PAT). Z Kowna donoszą:

W poniedziałek rozpoczął się wielki proces karny przeciw zarządowi byłego pierwszego banku litewskiego, utworzonego w r. 1918 w Wilnie. Działalność tego banku rozszerzała się na całą Litwę i trwała do 1924 r. Posiadał on swego czasu filje w Libawie i w Berlinie.

Na ławie oskarżonych zasiedli prezes banku Yczas, oraz 4 innych urzędników pod zarzutem dokonania olbrzymich nadużyć. Wmieszany jest również w tę sprawę b. minister finansów Petrullis, skazany już swego czasu za przekupstwa.

## Pakt sowiecko-francuski na forum parlamentu francuskiego

Paryż. (Tel. wł.) Izba francuska we wtorek popołudniu kontynuowała dyskusję nad ratyfikacją paktu wzajemnej pomocy sowiecko-francuskiego. Przemawiał poseł prawicy Vallat, który wystąpił przeciwko ratyfikacji, określając pakt, jako mało dający korzyści Francji i że lotnictwo sowieckie niewiele będzie mogło Francji pomóc, podobnie jak i armja sowiecka.

Mobilizacja takiej armji potrwać musi kilka tygodni, a ponadto samoloty sowieckie przebyć musiałyby setki kilometrów, niw dotarłyby na granicę niemiecką. Podobnie armja sowiecka musiałaby przejść najpierw przez cztery państwa neutralne.

Przeciw ratyfikacji wypowiedział się również deputowany Marcel Heraut oraz Taitinger, który wyraził przekonanie, że Sowiety wogóle nie są w stanie przetrzymać wojnę przeciwko dobrze zorganizowanemu i uzbrojonemu państwu europejskiemu.

## Z dyplomacji

Warszawa. (Tel. wł.). Min. Beck wyjeżdża do Brukseli 2 marca b. r. i maj być tam przyjęty przez króla. Wtedy będzie ustalony termin rewizyty premjera i ministra spraw zagranicznych van Zeelanda. (w)

## Aresztowanie członka „Action Francaise"

Tuluza. (PAT.) Aresztowano tu członka „Action Française", przy którym znaleziono dwa pistolety automatyczne i 1 rewolwer.

## Niesnaski w Z. Z. Z.

Warszawa. (Tel. wł.). Centralny wydział Z. Z. Z. ustanowił zarząd komisaryczny dla związku robotników budowlanych. Część robotników tego związku wypowiedziała się za wydziałem, a część za relegowanymi Pluskowskim i Gardeckim. Obaj zamierzają utworzyć nowy związek robotników budowlanych i dążą do utworzenia nowego związku pracowników samorządowych i pracowników przemysłu chemicznego. Te związki byłyby połączone niezależnie od Z. Z. Z. (w)

## Wniosek o posła Eckerta

Warszawa. (Tel. wł.) Na wczorajszem posiedzeniu Sejmu zgłosił p. Eckert wniosek o zmianę ustawy w szkołach akademickich. We wniosku tym domaga się nadania praw państwowych Szkole Głównej Handlowej w Warszawie, Wyższej Szkole Handlu Zagranicznego we Lwowie, Uniwersytetowi Lubelskiemu i Wolnej Wszechnicy w Warszawie. (w)

## na gorącym uczynku

Cała bez wyjątku prasa żydowska, pisząc o zawieszeniu wykładów na Uniwersytecie Poznańskim, jednogłośnie stwierdza, że zawieszenie odbyło się z powodu „ekscesów antyżydowskich". Tymczasem zawieszenie nastąpiło całkiem z innych powodów. „Ekscesów antyżydowskich" niebyło. Żydzi jednak wszędzie węszą i widzą „ekscesy"... i robią gwałt.

Jest to zapewne nie pierwszy i nie ostatni wypadek żydowskiej prawdomówności i w swoim rodzaju demagogji.

*

Największem zmartwieniem nietylko „sanacji", ale i lewicy, są narodowe przekonania olbrzymiej większości młodego pokolenia polskiego. Jak „ich" to boli, o tem świadczy niedawny artykuł p. Mieczysława Niedziałkowskiego, zamieszczony w „Robotniku".

Przywódca P. P. S. próbuje „pocieszać" nietyle siebie (boć chyba dobrze się orjentuje w położeniu), ile swych mniej rozgarniętych czytelników, twierdząc, że „monopol obozu narodowego na młode pokolenie trzebaby zważyć w każdym bądź razie do szczupłego stosunkowo grona słuchaczek i słuchaczy wyższych uczelni". W tem środowisku — pisze p. Niedziałkowski — „ideologja obozu narodowego rozporządza niewątpliwie dużemi wpływami". Natomiast gdzieindziej ma być inaczej, przyczem p. N. liczy tu specjalnie na wzmożoną ostatnio działalność Związku Młodzieży Wiejskiej „Wici" — wprawdzie nie socjalistyczne, ale bądźcobądź zdecydowanie lewicowego.

Oto się nazywa przedstawić stan rzeczy w krzywem zwierciadle! „Wici" istotnie rozwijają obecnie żywą akcję agitacyjną wśród młodzieży. Jest to jeden z przejawów roboty masońskiej, forsowanej ostatnio z ogromnym nakładem środków jako „odtrutka" przeciw ruchowi narodowemu.

Robota ta jednak — jak stwierdzają wszyscy bezstronni obserwatorzy — daje tylko bardzo słabiutkie wyniki. Wbrew sugestjom p. Niedziałkowskiego ruch narodowy obejmuje coraz szerszą falą nietylko młodzież akademicką, lecz także robotniczą i włościańską. Przyznało to zresztą, jak podkreśliliśmy niedawno na tem miejscu, nawet lewicowe „Nowe Państwo Pracy" — organ „Legjonu Młodych", popieranego dziś wyraźnie przez P. P. S. i tworzącego z młodzieżą socjalistyczną wspólne bloki na wyższych uczelniach.

Faktów tych nie zmienią żadne „zastrzyki pocieszenia", jakiemi p. Niedziałkowski usiłuje podnieść na duchu topniejącą garstkę swych zwolenników.

# Sensacyjny wyrok

## w sprawie Żyda Bruksztelna przeciwko „Orędownikowi"— Wyrok Sądu Apelacyjnego w Warszawie

Łódź, dnia 18 lutego.

Jak już w swoim czasie wzmiankowaliśmy, przed sądem okręgowym w Łodzi toczyła się w grudniu ub. roku sprawa redaktora odp. „Orędownika" p. L. Trelli, powstała z oskarżenia prywatnego Żyda Bruksztelna ze Zgierza. Oskarżyciel Bruksztein poczuł się dotknięty wzmianką o żydowskich dostawach mąki, w której nazwano go **szpiclem niemieckim**. Bruksztein naskutek pojawienia się tej wzmianki **został zwolniony** z poważnego i wpływowego stanowiska w jednym z okolicznych młynów, gdzie wyraźnie dano mu do zrozumienia, aby w interesie własnym i instytucji oczyścił się z tego zarzutu. Zanim jednak akt oskarżenia znalazł się w sądzie, Bruksztein zamieścił we wszystkich łódzkich dziennikach żydowskich i „sanacyjnych" ogłoszenie, grożąc, że **„oszczerców pociągnie do odpowiedzialności sądowej".**

Oskarżony red. Trella dla przeprowadzenia dowodu prawdy, powołał kilku świadków, którzy w drodze rekwizycji zostali przesłuchani pod przysięgą w sądzie w Kole. Dla przypomnienia powtarzamy zeznania dwóch najważniejszych świadków w tym ciekawym procesie:

**Świadek Pomianowski** młynarz: „Oskarżyciela Bruksztelna znam od czasów okupacji niemieckiej. W tym czasie był on kontrolerem wiatraków z ramienia władz okupacyjnych. O ile sobie przypominam, Bruksztein kontrolował, czy niema pszenicy na wiatrakach. **Przypominam sobie, że w pierwszym roku urzędowania w Krzewacie Bruksztein wpadał do mego wiatraka mniejwięcej co 2 tygodnie lub co miesiąc, jak zwierz lub djabeł z rewolwerem u pasa, szukał pszenicy, powywracał worki, wysypywał żyto, wkładał ręce do worków ze zbożem, słowem pełnił funkcję bardzo gorliwie. W drugim roku, chcąc uniknąć tego gorliwego szukania, raz wsunąłem Brukszteinowi 300 marek, to 150, to kurę, to masło — i wtedy Bruksztein stał się porządnym człowiekiem. Tego rodzaju daniny powtarzały się co miesiąc. Od tej pory Bruksztein przestał gorliwie szukać pszenicy.**

**Słyszałem, że Bruksztein robił rewizje u innych ludzi, brał łapówki. Rewizji dokonywał bez obecności żandarma."**

**Świadek Brzeziński: „Bruksztelna poznałem dopiero dzisiaj. Pamiętam, że w rozmowach na temat czasów okupacyjnych, słyszałem, iż Bruksztein był szpiegiem niemieckim, a w szczególności, że rekwirował zboże bez tłumaczeń, że był na żołdzie niemieckim. Opinję tę słyszałem od wielu osób, a m. in. od Leonarda Krasowskiego, zamieszkałego w Kłodowie, Mączyńskiego z Koła oraz Dragana".**

Zeznania powyższe zacytowaliśmy na podstawie stenogramu sądowego. Po zbadaniu świadków ze strony oskarżonego red. Trelli termin rozprawy został wyznaczony w sądzie okręgowym w Łodzi. Pełnomocnik oskarżyciela Bruksztelna kilkakrotnie zwracał się z propozycją zawarcia ugody, lecz życzenia jego zostały **bezwzględnie** odrzucone. Ostatecznie doszło do rozprawy. Po zamknięciu przewodu sądowego obrońca oskarżonego adw. Kowalski podkreślił najcharakterystyczniejsze ustępy z zeznań świadków, stwierdzając, że sprawa jest zupełnie jasna i prosta, gdyż **dowód prawdy został całkowicie przeprowadzony.**

### WYROK I. INSTANCJI

W rezultacie sąd wydał następujący wyrok::

Sąd okręgowy... w sprawie przeciwko Leonowi Trelli, oskarżonemu z art. 256 k. k. — **orzeka:** uznać go winnym tego, że w dniu 15 marca 35 r. w Łodzi, jako redaktor odpowiedzialny czasopisma „Orędownik" **obraził godność osobistą** Wiktora Bruksztelna przez zamieszczenie wzmianki, w której nazwał oskarżyciela szpiclem i — skazać Trellę na 10 zł grzywny oraz pobrać 1 zł opłaty sądowej i koszty postępowania.

### UZASADNIENIE

Ze względu na ciekawe tło **niniejszego** procesu pozwolimy sobie zacytować **dosłownie** motywy wyroku.

„Oskarżony nie zaprzeczył, że w redagowanym przez siebie czasopiśmie zamieścił artykuł, w którym mieściły się inkryminowane mu słowa, oświadczył jednak, że odpowiadają one prawdzie. Na potwierdzenie tego powołał oskarżony szereg świadków, jednakże, zdaniem sądu, zeznania ich posiadają całkowicie drugorzędne znaczenie i przez wzgląd na zeznania Bruksztelna, mogą być pominięte.

Notoryczne znane fakty, historyczne nie wymagają bliższego dowodu. Jednym z tego rodzaju faktów było ogładzanie b. zaboru rosyjskiego przez władze okupacyjne niemieckie podczas wojny europejskiej, doprowadzone do możliwie największych granic, mające na celu zdobycie jak największych ilości żywności dla armji. Do tego celu służyło zorganizowanie monopolu handlu zbożem i oddanie go specjalnym urzędom niemieckim, które dbały o to, by ludność cywilna zajętych terytorjów spożywała możliwie najmniejsze ilości zboża i t. p. **Skutki tego wygładzania dla „wojennego" pokolenia młodzieży również nie wymagają bliższego dowodu.**

Tego rodzaju postępowanie władz okupacyjnych znajduje w pewnej mierze usprawiedliwienie w koniecznościach wojennych. Te konieczności jednak **nie mogą** usprawiedliwiać mieszkańca zajętego terytorjum, który dopomagał okupantom do wykonywania celów, **które słusznie były przez ludność najbardziej znienawidzone.**

Zdaniem sądu należy uznać za błędne stanowisko obrony, że każde współdziałanie z okupantami było czynem hańbiącym. Przez wzgląd na specyficzne warunki, w jakich znajdowała się podówczas Polska, dążąca do odzyskania niepodległości, tylko tego rodzaju współdziałania z nimi jest czynem bezwzględnie hańbiącym, **które było sprzeczne z polską racją stanu.** O ile więc branie udziału np. w organizowaniu sądownictwa było zgodne z interesami społeczeństwa oraz z polską racją stanu, o tyle **współdziałanie z okupantami w kierunku wykonywania wojennej** polityki żywnościowej, wywiadu, policji politycznej i t. p. było z tą racją stanu sprzeczne, **a przez to należy je uznać za czyn hańbiący.**

Słowo „szpicel", jak wiadomo, jest obraźliwą nazwą, nadawaną wszelkiego rodzaju tajnym funkcjonarjuszom policji, czy też jej współpracownikom, mającym na celu ujawnianie przestępstw. Bruksztein był kontrolerem młynów, mającym na celu pilnowanie, czy stosują się one do przepisów ograniczających przemiał i konsumcję mąki. Nie nosił on munduru, pełniąc funkcję analogiczną do funkcjonarjusza służby śledczej, **mógł więc snadnie być objektem tego rodzaju obrazy.**

Z tych wszystkich względów doszedł Sąd do wniosku, **że oskarżony udowodnił Brukszteinowi zarzut „szpiclostwa" w zrozumieniu tem, że był on funkcjonarjuszem policji żywnościowej władz okupacyjnych, którego działalność była z samego założenia sprzeczna z polską racją stanu, a przeto była czynem hańbiącym.** Dlatego w czynie oskarżonego nie dopatrzył się sąd cech przestępstwa z art. 255 k. k., t. j. zniesławienia. Pomimo to jednakże charakter obraźliwy słowa „szpicel" w niczem umniejszony nie został i nie wolno było w ten sposób jego godności osobistej obrażać, co było powodem uznania Trelli winnym z art. 256 par. 1 kod. kar.

Wyżej przytoczone argumenty w wybitny sposób łagodzą winę oskarżonego i dlatego **sąd wymierzył mu jedynie niejako symboliczną karę 10 zł grzywny."**

podpisano: sędzia Merson

*

Od tego wyroku oskarżony red. Trella za pośrednictwem adw. K. Kowalskiego wniósł odwołanie do Sądu Apelacyjnego w Warszawie. Nowy termin rozprawy został wyznaczony na dzień 14 lutego b. r. Oskarżonego zastępował adw. Stypulkowski z Warszawy.

### WYROK II INSTANCJI

Po zamknięciu przewodu sądowego i przemówieniu obrońcy adw. Stypulkowskiego **sąd wydał wyrok całkowicie uniewinniający red. Trellę od winy i kary.** W ustnych motywach sąd m. in. podniósł, iż **„tylko wyjątkowej podłości społeczeństwa polskiego można zawdzięczać, że tego rodzaju osobnik, jak Bruksztein, ma odwagę występować w obronie swojego postępowania i skarżyć redaktora.**

*

Tak oto zakończyła się sprawa osławionego Bruksztelna. **Groźba jego, że „oszczerców pociągnie do odpowiedzialności"**, jest niezwykle charakterystyczna dla podkreślenia znanego zresztą faktu — niesłychanego tupetu i bezczelności Żydów w Polsce.

Jak się dowiadujemy, dzięki naszej notatce, która stała się przyczyną procesu, Bruksztein został zwolniony z różnych stanowisk i wiele przedsiębiorstw chrześcijańskich zerwało z nim kontakt handlowy... Bruksztein został zwolniony — to prawda — ale ileż jemu podobnych pozostaje jeszcze na stanowiskach w Polsce?... Interes dobra publicznego i narodu polskiego wymaga, aby ich wyłuskać co do jednego!

# Ruch narodowy w Zduńskiej Woli

Zduńska Wola, 17. 2. — W sobotę wieczorem o godz. 20 w lokalu przy ul. Kościelnej odbyło się zebranie członków koła Stron. Narod. w Zduńskiej Woli. Referat o roli Żydów w Polsce wygłosił p. Belka z Łodzi. Po referacie uchwalono następującą rezolucję:

„W związku z tem, że w numerze gwiazdkowym żydowskiego pisma, wychodzącego w Łodzi, „Express Ilustrowany" ukazała się rycina do głębi podrywająca dogmaty wiary katolickiej i ośmieszająca w brutalny sposób wiarę ojców naszych, my, mieszkańcy Zduńskiej Woli, zgromadzeni na zebraniu Stron. Narod. w dniu 15 lutego 1936 r., zakładamy przeciwko profanacji uczuć katolickich przez brukowiec żydowski jak najenergiczniejszy protest, powołując jednocześnie władze do wszczęcia postępowania karnego przeciwko bluźniercom.". Poza tem zebrani wzywają wszystkich Polaków do bezwzględnego bojkotu „Expressu Ilustrowanego" oraz zapytują kierownicze czynniki Akcji Katolickiej w Zduńskiej Woli, czy i co zamierzają czynić przeciwko tego rodzaju postępowaniu żydowskiej szmaty. Opinja publiczna oczekuje z tej strony bezwzględnej reakcji.

Odśpiewaniem Hymnu Młodych zebranie zakończono.

W niedzielę, 16 bm. o godz. 13 odbyło się zebranie koła Stron. Narod. w Burzeninie. Zebranie odbyło się w domu jednego z członków. Nowy referat o sprawach bieżących i roli Żydów w Polsce wygłosili prezes pow. Dąbrowski Norbert, Belka z Łodzi i Kaźmierczak z Łasku. Odśpiewaniem „Roty" zebranie zakończono.

O godz. 18 odbyło się zebranie Stron. Narod. w Krobanowie. Przemawiał p. Belka z Łodzi.

# Wzruszający znak krzyża

Cała prasa angielska zamieściła po śmierci króla Jerzego bogato ilustrowane fotografjami opisy uroczystości pogrzebowych, poświęcając całe łamy na najdrobniejsze szczegóły, dotyczące zmarłego monarchy, królowej Mary, rodziny królewskiej itd. W opisach chwili opuszczenia do podziemi w kaplicy Windsorskiej trumny królewskiej uderza nas, katolików, pewien drobny, zdawałoby się, szczegół:

Chodzi o sposób oddania ostatniego hołdu zmarłemu przez licznie zebranych panujących różnych państw europejskich, najwyższych dostojników państwowych, książąt krwi itp. Każda z tych osobistości w inny sposób żegnała znikającą w podziemiach krypty trumnę ze śmiertelnemi szczątkami Jerzego V. Król Karol rumuński, stanąwszy tuż nad otworem krypty zasalutował po wojskowemu Gest ten powtórzyło kilku książąt. Mała księżniczka Elżbieta uczyniła dziecinny dyg. Prezydent Francji Lebrun skłonił się głęboko. Książę Fryderyk Pruski syn kronprinza, przez dłuższą chwilę stał z głową schyloną Szwedzki następca tronu przedefilował jak na paradzie. Młody zaś król Belgji, Leopold III, stanąwszy nad kryptą, powoli i ze skupieniem uczynił znak krzyża. Był to najpiękniejszy gest i najgłębszy hołd katolickiego króla zmarłemu monarsze, który w tej samej chwili znajdował się przed sądem Bożym. (KAP)

# Wybory w Hiszpanji

Niedzielne wybory w Hiszpanji (których wyniki znane są z innego miejsca) były trzeciemi od czasu obalenia monarchji i zastąpienia jej ustrojem republikańskim.

Od pamiętnych dla młodej republiki tygodni grozy, kiedy na ulicach miast rozhulały się męty, podżegane przez agitatorów bolszewickich, kiedy podpalano kościoły i klasztory, rabowano i zapowiadano „ład" komunistyczny, zdawałoby się, że w Hiszpanji dużo się zmieniło. W umysłach ludności dokonały się rozjaśnienia; komunizm, syndykalizm, radykalizm straciły dużą część zwolenników, którym wówczas zdawało się, że ustrój republikański państwa pokrywa się z radykalizmem społecznym.

Zgnębione stronnictwa prawicowe i umiarkowane zarówno miast, jak i wsi poprzez intensywny wysiłek ideowy i organizacyjny zyskały sobie poważne stanowisko w życiu politycznem republiki. Katolicka Akcja Ludowa, kierowana przez Gil Roblesa, wybiła się na przodujące stanowisko w kraju i pierwsze miejsce w układzie partyjnym w kortezach.

Po niepowodzeniach rządów lewicowo-radykalnych z premjerem Lerroux na czele, zmuszonych pod koniec do szukania oparcia parlamentarnego w centrum i na prawicy, zdawało się, że prezydent republiki będzie musiał w myśl prawideł gry parlamentarnej powierzyć tworzenie rządu Gil Roblesowi. Prezydent Zamorra, który wyszedł ze szkoły lewicowej, nie zdecydował się jednak na ten krok. Narażając się na zarzut działania, niezgodnego z konstytucją, nasamprzód odroczył zgromadzenie kortezów, a następnie je rozwiązał. Zamiast Roblesa utworzył rząd Portela Valladares, politycznie stojącego poza partjami, lecz masona, bliskiego prezydentowi republiki.

Wśród takich okoliczności walka wyborcza nabrała z miejsca charakteru wyraźnej rozgrywki między lewicą i prawicą hiszpańską.

Zgodnie z zaleceniami moskiewskiego Kominternu lewica utworzyła zwarty front wyborczy na wzór francuskiego, a który również usiłuje się stworzyć w Polsce dla przeszkodzenia pochodowi idei narodowej. Na czoło „Frontu Ludowego" (Frente Popular) wysunął się „hiszpański Lenin", Largo Caballero, przywódca partji socjalistycznej. Stronnictwa prawicowe i umiarkowane, a więc katolicka Akcja Ludowa, agrarjusze, tradycjonaliści, monarchiści, umiarkowani radykałowie, republikańscy konserwatyści, wreszcie niedawno zrzeszeni centrowcy utworzyli koalicję wyborczą pod wymowną nazwą „Frontu Antyrewolucyjnego" (Frente Contrarrevolucionario). Osobistością czołową prawicowego bloku stał się oczywiście Gil Robles.

Na 473 mandaty do kortezów wystawiono razem 1.026 kandydatów. 533 z list prawicy, 351 z lewicy, resztę zaś w liczbie 142 stanowili niezależni kandydaci, niezwiązani z żadnym blokiem, 89 kandydatów należało do rządowej formacji politycznej „Centro", przez którą premjer i prezydent republiki pragnął sobie zapewnić pewien wpływ na bieg spraw w parlamencie. „Falanga Espanola", młoda organizacja hiszpańskich faszystów, kierowanych przez syna zmarłego i niefortunnego dyktatora z czasów monarchji, Primo de Rivery, postawiła 44 kandydatów na posłów.

Główną walkę rozegrały jednak dwa „fronty". Zwyciężył, jak wiadomo z depesz, front lewicowy, — ale czy na długo?

Luty **19** ŚRODA

**Kalendarz rzym.-kat.**
**Środa:** Konrada w.
**Czwartek:** Leona b.
**Kalendarz słowiański**
**Środa:** Czcisława bł.
**Czwartek:** Lubomiły
**Słońca:** wschód 7,03
zachód 17,10
Długość dnia 10 g. 07 min.
**Księżyca:** wschód 5,04
zachód 12,57
Faza: 3 dzień przed nowiem.


## Adres redakcji i administracji w Łodzi
**telefon redakcji i administracji 173-55**
**Piotrkowska 91**
**Godziny przyjęć dla interesentów**
***od 10—12***


## NOCNE DYŻURY APTEK

Nocy dzisiejszej dyżurują apteki: Steckla, Limanowskiego 37 (żydowska), Jankielewicza, Stary Rynek 9 (żydowska), Stanielewicza, Pomorska 91, Borkowskiego, Zawadzka 45, Głuchowskiego, Narutowicza 6 Hamburga, Główna 50, Pawłowskiego, Piotrkowska 307.

**Pogotowie:** tel. 102-90.

**Straż ogniowa:** tel. 8.

## TEATRY ŁÓDZKIE

**Teatr Miejski** — „Trafika pani generałowej".

**Teatr Popularny** — „Codziennie o piątej" z Wł. Walterem.

## KINA ŁÓDZKIE

**Adria-Metro** — „Manewry miłosne".

**Bajka** — „Tarzan nieustraszony" i — „Wielki gracz".

**Capitol** — „Oczy czarne".

**Corso** — „Dzień wielkiej przygody".

**Czary** — „Krew na piasku".

**Miraż** — „Napad na Kongo".

**Ikar** — „Mała mateczka".

**Oświatowy** — „Antek Policmajster".

**Palace** — „Pepi".

**Przedwiośnie** — „Księżniczka Czardasza".

**Rialto** — „Hrabina Marica".

**Stylowy** — „Jaśnie pan szofer".

**Mimoza** — „Tygrys Pacyfiku" i „Hrabia Monte Christo".

**Zachęta** — „Mężczyźni w niebezpiecznym wieku".

## Z RUCHU NARODOWEGO

**Rezolucja na zebraniu S. N.** Członkowie Str. Nar. koło Łódź - Śródmieście na zebraniu w dniu 13. b. m. uchwalili następującą rezolucję:

„Będziemy twardo i nieugięcie stać na straży całości terytorjum Rzeczypospolitej Polskiej zagwarantowanego przez Traktat Wersalski i będącego własnością od wieków wieków Narodu Polskiego. Potępiamy agresywne wystąpienie ministra niemieckiego Schachta w Bytomiu sugerującego jakoby ziemia Śląska była politycznie, geograficznie i gospodarczo związana z III Rzeszą, oraz wzywamy rząd do energicznego zaprotestowania przeciwko takiej polityce rządu niemieckiego, która godzi wyraźnie w zawarty dobrowolnie obowiązujący na lat dziesięć pakt o nieagresji. Wzywamy rząd do prowadzenia takiej polityki zagranicznej, która umożliwi przyłączenie do Macierzy ziem odwiecznie polskich Warmji i Śląska Opolskiego. Jednocześnie wyrażamy hołd i uznanie Romanowi Dmowskiemu, który przez swój genjusz polityczny i usilną pracę sprawił, że Naród Polski jest wolny i granice Państwa Polskiego opierają się o Polskie Morze.

## Z ŻYCIA ORGANIZACYJ

**Z walnego zebrania Kół Towarzystwa P. B. P. S. P.** W sali sejmiku powiatowego odbyło się doroczne walne zgromadzenie delegatów Kół Towarzystwa popierania budowy polskich szkół powszechnych pow. kaliskiego i tureckiego. Na zebranie przybyło przeszło 100 osób. Zebranie otworzył prezes Komitetu Towarzystwa tutejszego obwodu p. starosta powiatowy H. Ostaszewski na przewodniczącego poproszono p. Pieprzyńskiego, na asesorów pp.: Z. Sikorską i J. Kościelaka. Obszerne sprawozdanie z działalności zarządu i prezydjum wygłosił insp. szkol. p. J. Borzęcki. Ze sprawozdania dowiedzieliśmy się, że na terenie obwodu istnieje 257 kół o ogólnej ilości członków 3 890. Ponadto jest 41 koło uczni szkół powszechnych w liczbie 2 674 członków. Tydzień propagandowy Komitetu przyniósł kwotę 5 931 zł 5 gr. Sumę tę przesłano do Komitetu Okręgowego. Koła obwodu kaliskiego wpłaciły na rzecz tegoż okręgu ogółem 29 323 zł 68 gr. W roku ubiegłym Komitet obwodowy otrzymał na budowę szkół sumę 28 500 zł razem 73 500 złotych Wybudowano 3 szkoły, rozpoczęto budowę 6 szkół. W r. b. rozpocznie się budowa 7 dalszych szkół powszechnych. W dyskusji zabierali głos p. star. H. Ostaszewski, ks. prał. Bliziński, insp. Borzęcki, J. Jasiński, M. Mroczkowski, A. Nowacki i w in. Po udzieleniu absolutorjum przez aklamację wybrano powtórnie ten sam skład zarządu, a mianowicie: prezes — star. H. Ostaszewski, wiceprezes — star. z Turku St. Nożyński, sekretarz — insp. J. Borzęcki, członkowie: dyr. St. Byczyński, dyr. K. Szolc, T. Skrętny i J. Stach, jako zastępcę wybrano O. Kappesa.

# Żyd-przemysłowiec i łapówka

### *Z polecenia prokuratora Żyda aresztowano*

Kielce, 17. 2. — W gabinecie naczelnika finansowego Ubezpieczalni w Kielcach zatrzymany został przez funkcjonarjuszy służby śledczej Moryc Goldfarb, właściciel zakładów przemysłowych „Sitkowieckie Nowiny" pod Kielcami, oraz jego buchalter. Aresztowanie nastąpiło na polecenie prokuratora.

Jedną z przyczyn aresztowania Goldfarba było usiłowanie przekupienia urzędnika. Goldfarb, który był winien Ubezpieczalni poważne sumy, usiłował zjednać sobie łapówką naczelnika wydziału i w tym celu włożył do leżącej na biurku teczki naczelnika większą sumę pieniędzy. Ale ten „sprytny" pomysł nie udał się i naczelnik zawiadomił dyrektora ubezpieczalni, który znów powiadomił prokuratora.

Żyda - demoralizatora osadzono w więzieniu.

---

**60-letni jubileusz śpiewaków.** Na zakończenie uroczystości 60-lecia T-wa Śpiew. „Echo" w Łodzi nastąpiła część muzyczno - wokalna. O godz. 15,30 w sali Domu Śpiewaków przy ul 11 Listopada 21 z udziałem orkiestry symfonicznej pod batutą prof. Prosnaka odegrano Balladę o żołnierzu, „Wschodnią opowieść" i inne. W części drugiej wieczoru odśpiewał p. Szor arje z opery „Janek", następnie wiązankę melodyj ludowych odegrała orkiestra symf. oraz na zakończenie chór T-wa wykonał bardzo trudną „Estiudiantinę" Waldten fela. Na uroczystościach powyższych były delegacje wszystkich pokrewnych stow. śpiewaczych województwa łódzkiego. Należy zaznaczyć, iż Stow. „Echo" zostało odznaczone najwyższem uznaniem przez wojewódzkie władze Stow. Śpiew. za zasługi i pracę położone na polu rozpowszechniania pieśni polskiej. W godzinach wieczornych w salach „Tivoli" odbył się bankiet dla członków i zaproszonych gości, gdzie wygłoszono szereg mów oraz odczytano teksty licznie nadesłanych depesz gratulacyjnych od stowarzyszeń śpiewaczych z całego kraju.

## NOTUJEMY

**Żydofile łódzcy.** Dłuższa notatka, zamieszczona we wczorajszym numerze pod powyższym tytułem winna znaleźć się pod kroniką Łodzi, a nie, jak się to stało przez pomyłkę, pod kroniką Kalisza.

**Kontrola dyplomów naukowych.** Władze administracyjne zarządziły obecnie kontrolę dyplomów naukowych, dających prawo do noszenia tytułów naukowych, jak np. inżynierów, doktorów i t. d. Chodzi o to, że obecnie na terenie Łodzi znajduje si ędość dużo osób, które noszą tytuły naukowe na zasadzie nienostryfikowanych dyplomów z czasów Kiereńszczyzny, lub też na zasadzie otrzymanych dyplomów z tak zwanych uniwersytetów korespondencyjnych, które żadnych praw naukowych nawet w krajach własnych nie posiadają. Osoby używające tytułów naukowych, lub też prowadzące przedsiębiorstwa, stanowiące uprawnienia dla dyplomowanych, pociągane będą do odpowiedzialności. (k)

**Uroczystości w Łodzi ku uczczeniu 14 rocznicy koronacji Papieża Piusa XI.** W niedzielę, 16. b. m. cały świat chrześcijański obchodził uroczyście 14-stą rocznicę koronacji papieża Piusa XI. W Łodzi uroczystości te rozpoczęło odprawiona o godz. 10 rano msza św. pontyfikalna, którą celebrował J. E. ks. biskup Jasiński, ordynarjusz djecezii łódzkiej, w asyście ks. ks. prałatów Wyrzykowskiego, Burakowskiego i Szabelskiego. W nabożeństwie wzięli udział członkowie Kapituły Łódzkiej oraz przedstawiciele władz zarządu Akcji Katolickiej i t. d.

Świątynię zapełniły poczty sztandarowe stowarzyszeń chrześcijańskich, związków zawodowych, cechów rzemieślniczych harcerzy, „Sokołów", organizacyj młodzieży katolickiej, krucjaty i t. d. Podczas nabożeństwa śpiewy religijne wykonał miejscowy chór oraz chór alumnów Seminarjum Duchownego pod batutą prof. Z. Ullasa. Nabożeństwo zakończone zostało uroczystem „Te Deum" poczem J. E. ks. biskup Jasiński udzielił wszystkim zgromadzonym wiernym błogosławieństwa pasterskiego.

Wieczorem o godzinie 19 odbyła się ku uczczeniu 14 rocznicy koronacji Ojca św. Piusa XI reprezentacyjna akademja w sali Domu Katolickiego przy ul. Gdańskiej 111. Akademję, w której wzięli liczny udział przedstawiciele władz państwowych, wojskowych i samorzadowych oraz przedstawiciele stowarzyszeń i organizacyj katolickich zagaił J. E. ks. biskup W. Jasiński, podkreślając znaczenie święta koronacji papieskiej. Następnie J. E. ks. biskup Jasiński odczytał treść depeszy gratulacyjnej wysłanej z okazji rocznicy koronacji do Ojca Św. Piusa XI, której uczestnicy wysłuchali stojąc.

W dalszym ciągu akademji wygłoszony został przez dr. Adama Bilika referat n. t. „Papież Pius XI na tle współczesnego świata". Uroczystą akademję reprezentacyjną zakończyły: solo fortepianowe prof. Baranowskiej, solo wiolonczelowe prof. Nagujewskiego oraz występy orkiestry Szkoły Rzemiosł i chóru męskiego „Lutnia".

## OFIARY KRYZYSU

**Śmierć bezrobotnego w bramie.** W bramie domu przy ul. Drewnowskiej 8, zażył większej dozy kwasu solnego bezrobotny i bezdomny 38-letni Franciszek Musiałek, przybyły z Kalisza w poszukiwaniu pracy. Powodem rozpaczliwego kroku była nędza.

## Z RYNKU PRACY

**Odłożona konferencja.** Na ostatniem zebraniu jednostronnem w inspektoracie pracy, konferencje ze związkami przemysłu włókienniczego wyznaczono na 19 bm. Wczoraj inspektor pracy zawiadomił organizację włókniarzy, że ze względów zasadniczych konferencja przesunięta zostanie na 20 bm. Ogólnie wśród włókniarzy sytuacja jest mocno naprężona i oczekują proklamowania strajków w całym przemyśle włókienniczym w wypadku, gdyby rokowania nie dały rezultatu.

**Strajk u metalowców.** Związek robotników przemysłu metalowego podjął pierwsze kroki strajkowe, mianowicie zastrajkowali robotnicy zatrudnieni w dziale bronzowniczym w liczbie 160 osób. Związek metalowców postawił warunek, że równomiernie z bronzownikami, którzy wchodzą w skład związku, podejmie strajk w obronie płac w całym przemyśle metalowym. O ile prowadzone rokowania nie dadzą wyniku liczą się z wybuchem strajku ogólnego w przemyśle metalowym, jeszcze w bież. tygodniu.

**Sytuacja w pończosznictwie.** Dwa związki zawodowe przemysłu pończoszniczego zwróciły się do inspektora pracy z żądaniem zwołania konferencji z przemysłowcami w celu zawarcia umowy zbiorowej, albowiem pismo ze związku przemysłowców w sprawie bezpośrednich rokowań nie zostało w oznaczonym terminie uwzględnione. Na odbytem zebraniu pończosznicy uchwalili podjąć strajk, o ile przemysłowcy nie zgodzą się na warunki wysunięte przez robotników.

## KRONIKA GOSPODARCZA

**Przetarg.** Izba Przem.-Handl. w Łodzi komunikuje, iż dyr. okr. Kolei Państwowych w Poznaniu ogłosiła przetarg publiczny na szycie mundurów i czapek na dzień 6 marca 1936 r. Szczegóły przetargu ogłoszono w Monitorze Polski Nr. 29 z dnia 5. II. 1936 r.

## JUDAICA

**Naturalnie, Żydzi.** Straż graniczna zlikwidowała rozgałęzioną szajkę przemytniczą żydowskich kupców. Przed kilku dniami zatrzymano transport jedwabiu przemyconego z zagranicy w ilości około 500 kg. Transport wieźli znani przemytnicy Szmul Prinz i Henoch Zelkowicz, obaj z Osady Bolesławiec. Dochodzenia dalsze ustaliły, że na czele szajki stał kupiec Jakób Sienicer z ul. Chłodnej 18 i 11 innych kupców i przemysłowców z Warszawy. Przemytnicy od dłuższego już czasu prowadzili swe machinacje i przemycony towar zużywali dla własnej produkcji. Sienicera, Prinza i Zelkowicza arsztowano. Zatrzymani zostali również pozostali członkowie szajki z Warszawy.

**Y. M. C. A. i Żydzi.** Swego czasu wiele wrzawy w Łodzi wywołało rozporządzenie zarządu polskiej Y. M. C. A. w Łodzi, zabraniające Żydom korzystania z sal, przyrządów pływalni i wogóle z gmachu instytucji. Zdawałoby się że Y. M. C. A. twardo będzie stała przy swoim statucie i regulaminach i z Żydami nie będzie się bratać. Tymczasem tak nie jest, bowiem dostawca koksu do ogrzewania gmachu jest żydowska firma węglowa „Konsorcjum". Czyżby dyrektor łódzkiej Y. M. C. A. nie znał polskich firm węglowych, w których mógłby się zaopatrywać w koks? Służymy adresami firm chrześcijańskich: W. Wroński (ul. Rokicińska), Giesche sp. akc. (ul. Srebrzyńska), Węgloblok (ul. Zagajnikowa), Gazownie Miejskie (ul. Targowa) i inne.

**Żydowskie wyżymaczki.** Robotnicze dzielnice Łodzi odwiedzane są w ostatnich czasach przez licznych akwizytorów i przedstawicieli, którzy robotnikom proponują na „dogodnych" warunkach nabycie wyżymaczek. Akwizytorzy ci, którzy rekrutują się przeważnie z Polaków, przekonywują reflektantów o chrześcijańskiem pochodzeniu sprzedawnych wyżymaczek przez co zdobywają sobie zaufanie kupujących. Okazuje się jednak, że wyżymaczki te są **pochodzenia żydowskiego**, o czem dopiero przy wpłacaniu pierwszej raty, nabywca przekonywuje się na miejscu. Aby dać możność zorjentowania się przy kupnie wyżymaczek, wyjaśniamy, że firmy „Wringer Manufacture Compagne „Veritas" ul. Kilińskiego 57, właśc. C. Klajnerman (akwizytor Stan. Banasiak). „Wringer Manufacture Compagne „Łącznik" właśc. Zbar ul. Wólczańska 27 oraz Brakong Wringer Manufacture rolls Inches „Madamme Jeanette" ul. Wólczańska 27 właśc. Maks Zbar (akwiz. Owczarek) — są żydowskie.

### *Na srebrnym ekranie*

## Dzień wielkiej przygody

### Kino „Corso"

Polskie wytwórnie tak systematycznie karmią nas najprzeraźliwszemi szmirami, że wreszcie każdy polski film już zgóry przyjmujemy bardzo krytycznie. Najkrytyczniejszy jednak widz nie może odmówić temu filmowi Lajtesa (n. 1. „Lajtes" jest tylko niefortunnie brzmiącym pseudonimem — jest to katolik i aryjczyk) wysokich walorów. Naprawdę jest to obraz na europejskim poziomie i wznowienie jego na ekranie „Corsa" należy uznać za bardzo dobre posunięcie — tem sympatyczniejsze, że dochód przeznaczony został na rzecz III Drużyny Harcerskiej.

Jako pierwszy (i ostatni narazie) dobry polski film „Dzień wielkiej przygody" zasługuje na szersze omówienie — niestety brak na to miejsca... Gra zawodowych artystów dobra, jednak o wiele lepiej zagrali debiutanci! Przedewszystkiem Jędrzej Franczysty, w roli górala - przemytnika był wprost wspaniały. Doskonale również wypadli wszyscy chłopcy, nawet statystujące drużyny harcerzy. Reżyserja na bardzo wysokim poziomie. Zarówno sceny zbiorowe, jak i indywidualne opracowane zostały bez zarzutu — ogólny montaż świetny. W rezultacie akcja żywa, wyrazista i mimo skomplikowania, jasna. Żadnej gmatwaniny, dramatyczne napięcie stale rosnące, ani jednej nudnej dłużyzny. Zdjęcia pierwszorzędne i to nietylko plain - airy, lecz i wnętrza (czego w dorobku polskiego filmu prawie się nie spotyka). Co najważniejsze, realizatorzy nie przeciągnęli struny patrjotycznej — film nie jest mdły, jak inne polskie filmy. Dzięki temu umiarowi oglądamy całość mocną i naturalną. Raz jeszcze warto podkreślić grę Franczystego, który mając najtrudniejszą rolę łatwo mógł wpaść w niesmaczną przesadę, a jednak wyczuł, „jak to powinno być naprawdę". Jeżeli tego artysty nie zepsują rozmaici Szaro-Szapiro, będziemy mieli pierwszego prawdziwego artystę filmowego. Jedyna scena, która budzi pewne wątpliwości, to bójka w piwnicy — dwóch małych chłopców kiszoną kapustą nie pobije silnego draba... No, ale jeden błąd może zdarzyć się każdemu. Kto nie widział jeszcze tego filmu, bezwzględnie powinien teraz to „odrobić".

m-t




(Na melodję „Krakowiaka").

**Teraz w Partenkirchen**
**Ślizga się świat cały**
**Śmiga Duńczyk, Norweg**
**I Japończyk mały.**

**Anglik flegmatyczny,**
**Francuz krotochwilny**
**I Yankes zamorski**
**Dolarami silny.**

**Nam Polakom jednak**
**Trochę zrzedły miny,**
**No.. bo mamy nici**
**Z całej ślizganiny.**

**Polak, jak to mówią**
**Jest mądry po szkodzie**
**A sojusz z Niemcami**
**To zamki na lodzie.**

**„Forsy" ani mru, mru**
**Z tranzytem coś krucho**
**Szepczą sobie wszyscy**
**Już o tem na ucho.**

**Niemiec z tej przyczyny**
**Jest bardzo ochoczy**
**I sypie nam śniegiem**
**W Partenkirchen w oczy.**

**Chociaż Beck rozkosznie**
**Chyli się w umizgach**
**Niemiec nas bez przerwy**
**Jak „ślizgał" tak „ślizga".**

**Kade.**

# SPORT

**Mistrzostwa młodzików w boksie.** W dniu dzisiejszym w sali Filharmonji rozpoczynają się mistrzostwa młodzików w boksie, przyczem zgłoszonych zostało przeszło 60 zawodników wszystkich klubów okręgu. Pierwszego dnia odbędzie się 13 walk. Spotkania odbywać się będą we wszystkich wagach, gdyż nawet w ciężkiej zgłoszono trzech zawodników. Mistrzostwa juniorów w Łodzi odbędą się poraz pierwszy, przyczem finaliści będą dopuszczeni do indywidualnych mistrzostw okręgu, które wyznaczone są na miesiąc marzec. Ze względu na liczny udział pięściarzy i to już częściowo zaawansowanych, walki zapowiadają się niezwykle interesująco i należy spodziewać się nowych talentów, które w przyszłości mogą zasilić wybitnie szeregi łódzkich pięściarzy. Ze względów propagandowych Ł. O. Z. B., który jest organizatorem mistrzostw postanowił obniżyć bilety wstępu.

# Niefortunna obrona

Pod tym tytułem Katolicka Agencja Prasowa pisze:

W komisji oświatowej Senatu przy okazji debaty nad budżetem ministerstwa W. R. i O. P. zabrał głos senator Janusz Radziwiłł, dotykając w swem przemówieniu również spraw kościelnych i nauki religji w szkołach.

W ustępie mowy księcia Radziwiłła, zatytułowanym przez „Czas" (14 b. m.) „W obronie autorytetu Kościoła", czytamy:

„Już w sprawie zatargu organów władzy państwowej z biskupem kieleckim, Łosińskim, wypowiedziałem przekonanie, że właściwą drogą byłaby zmiana na stanowisku biskupa, a nie zastosowanie metody, podrywającej autorytet, reprezentanta Kościoła".

Wątpliwej wartości jest ta obrona autorytetu Kościoła, skoro — jak to książę Radziwiłł oświadczył gdzieś komuś — zaleca „zmianę na stanowisku biskupa" dlatego tylko, że wynikł zatarg z „organami władzy państwowej". Książę Radziwiłł, jako katolik, dobrze wiedzieć powinien, że biskup katolicki nie jest urzędnikiem administracyjnym, którego się przenosi dla jakiegokolwiek powodu, lub bez powodu. Wystarczy zajrzeć do prawa kanonicznego lub podręcznika katechizmu, by dowiedzieć się, że biskupi są następcami Apostołów, z Boskiego ustanowienia sprawującymi rządy nad kościołami i pozostającymi pod zwierzchnictwem papieży. Dziedzinę stosunków między biskupem i władzami państwowemi reguluje konkordat.

Mówiąc o zatargach na terenie szkolnictwa pomiędzy nauczycielstwem a duchowieństwem, książę Radziwiłł sprowadził je do nieporozumień, wynikających na tle osobistem. Bywają i takie wypadki, ale są one tak wielką rzadkością, że nie warto byłoby niemi zajmować się nawet przez chwilę. Książę Radziwiłł niewątpliwie zdaje sobie sprawę, że wiatry ze Wschodu nie omijają naszego nauczycielstwa i że trafiają nieraz na podatny grunt. Walka z religją nie odbywa się wprost, ale najczęściej przejawia się w sposób podstępny: w walce ze stowarzyszeniami katolickiemi, z praktykami religijnemi, w szkalowaniu i ośmieszaniu duchowieństwa. Akcja wywrotowa uderza dziś na państwo i naród nie wprost, ale idzie ona drogą niszczenia najprzód w człowieku pierwiastków religijnych i zasad etycznych. To o stokroć więcej chodzi, niż o przekonania polityczne czy też różnice charakterów.

Książę Radziwiłł mówił również o sprawach ograniczenia w szkołach godzin nauki religji i o powierzaniu wykładów religji osobom nie mającym t. zw. misji kanonicznej, t. j. nie upoważnionym przez władzę kościelną do nauczania religji. Zbagatelizował natomiast książę Radziwiłł sprawę uposażenia nauczycieli religji, kapłanów i świeckich, którzy zostali w porównaniu do nauczycieli innych przedmiotów upośledzeni i pokrzywdzeni.

W poruszonych przez nas uwagach nie chcemy bynajmniej kwestjonować dobrych intencyj senatora Radziwiłła, trudno jednak przemówienie jego w komisji senackiej nazwać obroną Kościoła. (KAP)

## Rozwiązanie władz hitlerowskich w Szwajcarji

Wiedeń. (Tel. wł.) Szwajcarska rada związkowa postanowiła rozwiązać wszystkie dotychczasowe okręgowe i krajowe władze hitlerowskie wśród Niemców w Szwajcarji oraz nie dopuścić do tworzenia nowych ugrupowań hitlerowskich.

## Następca MacDonalda

Londyn. (Tel. wł.) Angielski generał-major Neill Malcolm mianowany został przez Ligę Narodów tymczasowym komisarzem dla spraw uchodźców przy Lidze Narodów. Malcolm obejmuje stanowisko to po MacDonaldzie, który ustąpił w końcu roku ub.



Nagłówkowe słowo (tłusto) 15 groszy, każde dalsze słowo 10 groszy, 5 liczb = jedno słowo, i, w, z, a = każde stanowi 1 słowo. Jedno ogłoszenie nie może przekraczać 100 słów, w tem 5 nagłówkowych.

# OGŁOSZENIA DROBNE

Ogłoszenia wśród drobnych: **1-łamowy milimetr 30 groszy.**

Znak oferty naprzykład: z 18 924, n 2 745, d 1 790 i t. d. = 1 słowo.
Drobne ogłoszenia w dni powszednie przyjmuje się do godz. 10,30, w soboty i dni przedświąteczne przyjmuje się do godz. 10,15.



## Humor zagraniczny



**Użytkowanie słonia w lecie.**
(Fliegende Blätter — Monachjum). S. F.

## programy radjowe

### OGÓLNOPOLSKIE

**Czwartek, 20 lutego.**

**Warszawa** — **6.30** audycja poranna; **12.03** dziennik południowy; **12.15** rodzina instrumentów — poranek muzyczny dla młodzieży; **13.00** sonata d-moll Brahmsa; **13.25** chwilka gospodarstwa domowego; **15.15** wiadomości o eksporcie polskim; **15.20** przegląd giełdowy; **15.30** muzyka operetkowa; **16.00** gadaninka starego doktora — audycja dla dzieci; **16.15** muzyka lekka; **16.45** cała Polska śpiewa; **17.00** o samokształceniu — „Umiejętność poznawania życia społecznego"; **17.15** bajki w wyk. orkiestry kameralnej; **17.50** książka i wiedza — pogadanka; **18.00** recital fortepianowy; **18.30** film, plastyka, architektura; **18.40** jak spędzić święto; **18.55** przyozdabiajmy siedziby roślinami — pogadanka; **19.35** wiadomości sportowe; **19.50** pogadanka aktualna; **20.00** Qui pro quo — rok 1925 — radjokabaret; **20.45** dziennik wieczorny; **21.00** „Piotr Plaksin" — słuchowisko poetyckie; **21.35** nasze pieśni. **22.00** koncert symfonicznej muzyki holenderskiej; **23.05** muzyka taneczna.




**ORĘDOWNIK**
WYCHODZI CODZIENNIE Z DATĄ NA DZIEŃ NASTĘPNY

**Centrala:** Poznań, św. Marcin 70. P. K. O. Poznań 200 149
**Telefony centrali:** 40-72, 14-76, 33-07, 44-61, 35-24, 35-25
W niedziele, święta i późnym wieczorem: 35-24, 40-72

Redaktor odpowiedzialny Andrzej Trella z Poznania. — Za wszystkie wiadomości i artykuły z m. Łodzi odpowiada Leon Trella, Łódź, Piotrkowska 91. — Za ogłoszenia i reklamy odpowiada Antoni Leśniewicz z Poznania. Rękopisów niezamówionych redakcja nie zwraca.

**Przedpłata:** miesięcznie przy 7-miu wydaniach tygodniowo z odbiorem w agenturach 2.35 zł. Za odnoszenie do domu odpow. dopłata. Na pocztach i u listonoszów miesięcznie 2.34 zł, kwartalnie 7.01. Poczta przyjmuje zamówienia tylko na 6 wydań tygodniowo (bez poniedziałkowego). — Pod opaską w Polsce 5.00 zł 6 wydań tygodniowo. — Zamówienia pocztowe należy uskuteczniać do 25. każdego miesiąca w urzędach pocztowych lub wprost w centrali Orędownika.

**Ogłoszenia i reklamy:** Na stronie 6-łamowej 15 groszy, na stronie 4-łamowej przy końcu tekstu redakcyjnego 30 gr., na stronie 4-tej 50 gr., na stronie 2-giej 60 gr., na stronie wiadomości lokalnych 100 gr od jednołamowego milimetra. Ogłoszenia skomplikowane oraz z zastrzeżeniem miejsca 20% nadwyżki. Drobne ogłoszenia najwyżej 100 słów, w tem 5 nagłówkowych (drukowanych tłusto): słowo nagłówkowe 15 gr. każde dalsze słowo 10 groszy. Za różnice między zestawem a wysokością ogłoszenia, powstałą wskutek matrycowania, wydawnictwo nie odpowiada. Ogłoszenia są płatne zgóry.

Nakład i czcionki: Drukarnia Polska Spółka Akcyjna, Poznań, św. Marcin 70.

W razie wypadków, spowodowanych siłą wyższą, przeszkód w zakładzie, strajków itp., wydawnictwo nie odpowiada za dostarczenie pisma, a abonenci nie mają prawa domagania się niedostarczonych numerów lub odszkodowania.



# OSTATNIE DNI POMPEI

## Powieść z angielskiego przez E. L. Bulwera

3)

— Przesyceni, powiadasz? Ach! Młodość nie przesyca się nigdy; i co do mnie, ja nigdy nie doznałem jednej chwili sytości.

Egipcjanin uśmiechnął się jeszcze, lecz tym razem uśmiech jego był tak zimny i suchy, że nawet Klaudjusz, niezbyt żywą obdarzony wyobraźnią, doznał jego wrażenia. Arbaces nic nie odpowiedział, lecz po chwili przestanku rzekł łagodnym i melancholijnym głosem:

— Zresztą dobrze czynisz, że korzystasz z życia, dopóki ci ono się uśmiecha; róża więdnieje szybko, zapach się ulatnia, a co do nas, cudzoziemców, w tym kraju żyjących zdala od miejsc, gdzie spoczywają popioły naszych ojców, jakaż inna kolej nam pozostaje prócz rozkoszy i żalu? Pierwsza jest dla ciebie, ostatni może dla mnie.

Kończąc te słowa, obwinął się w suknię i oddalił się zwolna.

— Oddycham lżej — rzekł Klaudjusz. — Naśladując Egipcjan, do uczt naszych przypuszczamy niekiedy szkielety. Prawdę mówiąc, obecność podobnego Egipcjanina byłaby zdolną zastąpić rolę martwego gościa tyle właśnie, ile tego potrzeba, aby się w kwas zamieniły najpiękniejsze jagody Falernu.

— Nadzwyczajny człowiek! — rzekł Glaukus z miną zamyśloną; zdaje się być zmarłym dla rozkoszy i zimnym na uciechy świata, a jednak jeżeli wieść publiczna nie kłamie, dom jego i serce w wielkiej są z jego mową sprzeczności.

— Słychać, że w posępnem jego mieszkaniu odprawia się igrzyska niepodobne zgoła do tych, jakie się urządza na cześć Ozyrysa. Mówią nadto, iż jest bogatym. Gdyby to można wciągnąć między nas i dać mu poznać powaby gry w kości! O najszczytniejsza z rozkoszy! jesteś zarazem okropną i piękną.

— Co za natchnienie! — zawołał Glaukus, śmiejąc się; — wyrocznia przemawia przez usta Klaudjusza. Po tym cudzie, jakiegoż jeszcze doznamy?

### Charakter i przymioty Glauka — Zabawy klasyczne

Niebo szczodrze obdarzyło Glauka darami; posiadał piękność, zdrowie, talent, świetne urodzenie, serce ogniste i poetyczną duszę. Urodził się w Atenach, będących pod władzą Rzymu. Zawładnąwszy wcześnie znakomitym majątkiem, uległ wrodzonemu młodym ludziom zamiłowaniu do podróży i czerpał obficie z upajającej czary rozkoszy, na łonie świetnych uroczystości dworu cesarskiego.

Glaukus był Alcibiadesem bez ambicji. Był tem, czem się łatwo staje każdy człowiek, obdarzony wyobraźnią, młodością, majątkiem i talentami, lecz pozbawiony natchnienia chwały. Dom jego w Rzymie był miejscem schadzki miłośników sztuk pięknych; a snycerze Grecji poczytywali za rozkosz zdobić portyki i exedra Ateńczyka. Dom jego w Pompei... niestety! malowidła jego dziś już są zwiędłe; mury ogołocone z obrazów; postradał wszystkie ozdoby tak pełne powabów... jednak wzbudził jeszcze powszechny zapał, gdy te ozdoby, obrazy, mozaiki po raz pierwszy znowu się na świat ukazały. Miłujący namiętnie poezję i teatr, które mu przypominały genjusz i chwałę jego współziomków, Glaukus ozdobił świetne swe mieszkanie posągami Eschylesa i Homera; antykwarjusze, czyniący ze smaku rzemiosło, zamienili amatora w artystę, a lubo błąd ich został wkrótce sprostowanym, nie przestają przecież nazywać dotąd odkopanego domu Ateńczyka Glaukusa „domem poety dramatycznego".



Wnętrze domu (z ogrodem)

Dom Glauka, chociaż jeden z najmniejszych, należał jednak do liczby tych w których najwięcej podziwiano bogactwo i najkosztowniejsze wykończenie. Długie i wąskie vestibulum, którego mozaikowa posadzka przedstawiała psa, z owym zwykłym u starożytnym napisem: cave canem (strzeż się psa), stanowiło wejście do domu. Ponieważ dom nie był tak obszerny, aby mógł się dzielić według przyjętego zwyczaju na apartament prywatny i publiczny, z obu więc stron u wejścia znajdowało się po jednej izbie, dosyć obszernej i służącej do przyjęcia osób niższego stopnia, lub nietyle z panem domu spoufalonych, aby je można przypuścić do udziału w wewnętrznych tajemnicach.

Vestibulum domu Glauka prowadziło do atrium; atrium ozdobione było malowidłami, które co do wyrazu, uczyniłyby zaszczyt nawet Rafaelowi. Dziś jeszcze są one w muzeum neapolitańskiem i stanowią przedmiot podziwu znawców.

Z jednej strony atrium małe schody prowadzą do izb niewolników, umieszczonych na piętrze, na którem znajdują się jeszcze dwie małe izby sypialne, ozdobione malowidłami, przedstawiającemi porwanie Europy, potyczkę Amazonek etc.

Stąd wchodzi się do tablinum, u którego dwóch końców zawieszone były bogate kobierce z tyryjskiej purpury, podniesione po bokach, lecz mogące się spuszczać dowolnie zapomocą stosownie urządzonych drzwi. Na ścianach malowidło przedstawiało poetę, czytającego przyjaciołom swe wiersze, a mozaika posadzki stanowiła mały obraz wytwornej roboty, wyobrażający dyrektora teatru, nauczającego swych aktorów.

Z tego salonu wychodziło się do peristylu. Pomiędzy siedmioma kolumnami, zdobiącemi podwórze, wisiały festony kwiatów. Środek, zastępujący miejsce ogrodu, był napełniony najrzadszemi kwiatami, umieszczonemi w marmurowych naczyniach, wspartych na podstawach. Z lewej strony tego ogrodu wznosiła się świątynia w minjaturze, świątynia ta, przed którą stoi trójnóg spiżowy, poświęcona była domowym bożkom. Lewy bok kolumny zawierał dwa małe cubicula czyli izby sypialne; na prawo był triclinjum, w którem znajdowali się zgromadzeni w tej chwili goście.

Triclinjum otwierało się na ogród, napełniony czarującą wonią. Około stołu z drzewa, citrus, okrytego świetnym jak zwierciadło polorem, i zlekka ozdobionego srebrnemi arabeskami, stały trzy łóżka, więcej używane w Pompei, niż półokrągłe stołki, które od niejakiego czasu stały się modnemi w Rzymie. Na tych łóżkach ze spiżu, ozdobionych kosztowniejszemi kruszcami, leżały okryte bogatem oszyciem poduszki.



Wnętrze pokoju jadalnego w domu Glauka.

— Przyznać należy — rzekł edyl Pansa — że chociaż dom twój nie jest większy od igielnika, jest jednak prawdziwym klejnotem w swym rodzaju.

— Pochwała Pansy w podobnym przedmiocie jest prawdziwie nieocenioną — rzekł poważnie Klaudjusz.

W tej chwili ukazali się niewolnicy, niosąc na tacy wstępne potrawy uczty... Pomiędzy sałatami, okrytemi pianką, serdelami i jajami, były poustawiane małe czary z winem, w którem rozpuszczono trochę miodu. Gdy danie to postawiono na stole, każdemu z pięciu gości młodzi niewolnicy podawali małe naczynia srebrne, napełnione wonną wodą i serwety, oszyte frendzlą z purpury. Lecz edyl z przesadą wyjął z za tuniki własną serwetę i obcierał nią palce z miną człowieka, usiłującego wywołać podziw.

— Wspaniała ta mappa — rzekł Klaudjusz — frendzla jej tak jest szeroka, jak pas.

— Drobnostka, kochany Klaudjuszu, drobnostka. Mówiono mi, że oszycie to jest w najlepszym smaku rzymskim; lecz Glaukus na tych rzeczach lepiej się zna ode mnie.

— Bądź nam przychylny, o Bachusie! — zawołał Glaukus, zginając się z uszanowaniem przed prześlicznym posągiem bożka, umieszczonym w środku stołu, którego rogi zajmowały domowe bożki i solniczki. Goście powtórzyli modlitwę, poczem rozlaniem wina na stół rozpoczęli zwykłą libację.

Po skończeniu tej ceremonji, biesiadnicy położyli się na łóżkach i uczta się rozpoczęła.

— Niech ta czara będzie dla mnie ostatnią, jeżeli wino to nie jest najlepsze, jakie piłem w Pompei — rzekł młody Sallustjusz, wypróżniając przyniesiony przez podczaszego cyathus, podczas gdy niewolnicy, sprzątnąwszy pierwsze danie, zastawiali potrawy pożywniejsze.

— Przynieście amforę, — rzekł Glaukus — i odczytajcie datę jej i gatunek.

Niewolnik pospieszył uprzedzić gości, że według napisu, wino było z Chio i miało pięćdziesiąt lat.

— Kiedy będziemy mieć zapowiedzianą walkę zwierząt? — zapytał Klaudjusz Pansy.

— Zapowiedziano ją na połowę sierpnia — odpowiedział Pansa — nazajutrz po uroczystościach Wulkana. Mamy mieć w tem zdarzeniu nader miłego młodego lwa.

— Kogo przeznaczono mu do pożarcia? — spytał dalej Klaudjusz — W tej chwili jest niedostatek zbrodniarzy. Mnie się zdaje, Panso, że tym razem zmuszony będziesz poświęcić dla lwa niewinnego.

— Wyznam ci, że od niejakiego czasu głęboko się nad tem zastanawiam — odpowiedział edyl z wielką powagą. — Sromotne to prawo, które zabrania nam dawać na pożarcie zwierząt własnych naszych niewolników.

— Tak się nie działo za dawnych czasów — odrzekł Sallustjusz.

(Ciąg dalszy nastąpi).



Ogród domowy Glauka, pielęgnowany przez niewidomą Nidję.

# Piękność nie zawsze przynosi szczęście

## Tajemnicza śmierć rumuńskiej „królowej piękności" — Historja złotowłosej baskijki

Obecnie minęła już nieco moda obierania królowych piękności, niemniej jednak podczas wszechświatowej wystawy w Brukseli w roku 1935, dokonano tam jeszcze raz wyboru najpiękniejszej kobiety, której przysługiwał tytuł „miss Europy". Tytuł ten zdobyła urocza Rumunka. Narazie jednak niewiadomo, jak laureatka zamierza pokierować swą dalszą karjerę. Naogół trzeba powiedzieć, że wawrzyny przyznane za urodę, nie przynoszą kobietom szczęścia.

Jak doniosły gazety zagraniczne, kilkanaście dni temu,

**zmarła w tragicznych warunkach, jedna właśnie ze słynnych królowych piękności.**

Rumunka, Tita Critescu. W dniu krytycznym, pokojówka hotelowa, napróżno dobijała się do numeru zajętego przez królowę piękności. Kiedy wreszcie otworzyła drzwi, ze zdumieniem zobaczyła, że Tita, leży na dywanie. Jak się okazało, „miss Rumunja" nie żyła, a leżąca obok tubka z proszkami nasennemi, świadczyła o samobójstwie przez zatrucie.

**Cóż mogło zmusić piękną, młodą kobietę.**

której los przyniósł oprócz urody jeszcze klejnoty i futra, oraz wspaniałe gaże, jakie proponowali jej dyrektorzy varietes i rewi, w których występowała, do tego kroku? Śmierć dziewczyny mimo wszelkich pozorów samobójstwa, pozostaje jednak tajemnicą, a nie brak jest nawet podejrzeń, że ma tu miejsce mord polityczny, gdyż na trumnie jej złożono olbrzymi purpurowy wieniec — dar partji komunistycznej rumuńskiej.

Oczywiście, że wywołało to zrozumiałą sensację, która jednak została wyjaśniona, gdyż jak się okazało, Tita

**była córką przywódcy partji komunistycznej Critescu.**

W każdym razie jednak jej zgon pozostał nieodkrytą tajemnicą i zdaje się, że już nikt nigdy się nie dowie przyczyn tragicznego końca dziewczyny.

Może to dziwne, ale tak się zawsze dzieje, że właśnie te wszystkie dziewczęta, do których los się uśmiecha, wyróżniając je z pośród tysiąca innych pięknych, kończą przeważnie tragicznie. Są to prawdziwe nieliczne wyjątki, jak np. słynna z urody Greczynka, panna Diplaroku, która była miss Europy w roku 1930, a następnie poślubiwszy pewnego bardzo zamożnego Francuza, stała się jedną z najelegantszych Paryżanek.

Powróćmy jednak do początku historji królowych piękności. Otóż

**moda wybierania najpiękniejszej datuje się jeszcze z okresu przedwojennego.**

Pierwszy taki konkurs urządzony został we Francji przez jeden z dzienników akurat przed samym wybuchem wojny. Kandydatki miały nadsyłać fotografje, a ponieważ jak wiadomo sztuka fotograficzna stała jeszcze na niższym poziomie niż obecnie, więc trudno było nieraz na podstawie brzydkiej fotografji wywnioskować o urodzie kandydatki.

I wtedy to właśnie śliczna, złotowłosa baskijka, nazwiskiem Agnes Souret, po przeczytaniu dziennika, posłała swoją fotografję, na której uwieczniona była

**jako mała dziewczynka w stroju komunjantki,**

i napisała zabawny list z zapytaniem, czy może mieć szanse uczestniczenia w konkursie. Redaktor czasopisma, ubawiony oryginalnym listem 16-letniej dziewczyny, która przysłała swoją dziecinną fotografję, zaprosił ją, aby przyjechała do Paryża i wzięła udział w konkursie. I cóż się okazało.

Otóż śliczna, jasnowłosa Agnes Souret, o wielkich zdziwionych oczach, Agnes nieśmiała i niewinna dziewczyna z prowincji

**została 600-tysiącami głosów obwołała najpiękniejszą dziewczyną Francji.**

Oczywiście, że odrazu zaczęła się edukacja małej prowincjantki. Dziewczynę uczono prawidłowo mówić, dopełniano jej wykształcenia, uczono ją ruszać się i tańczyć i oczywiście, że nie brakło ze wszystkich stron propozycyj, aby zechciała spróbować swoich sił na scenie. Były również i złoszenia z zagranicy, proponowano jej występy i olśniewające kontrakty w Ameryce i innych krajach. Ale mała Agnes bała się opuścić ojczyznę i wreszcie zdecydowała się wystąpić w „Folies Bergeres".

**Występy jej w „Folies Bergeres" cieszyły się szalonem powodzeniem.**

Jednocześnie Agnes przeżywała niesłychaną tragedję. Matka jej, jeszcze młoda i pełna urody kobieta, doznawała uczucia niesłychanej zazdrości. Numer programu w „Folies Bergeres", w którym Agnes ukazywała się prawie naga

**w olbrzymim koszu kwiatów**

był najczęściej przyczyną nieporozumień rodzinnych.

Wreszcie dziewczyna miała dosyć tego i zgodziła się przyjąć engagement do Argentyny. Tam odnosiła również niesłychane sukcesy. Jej delikatna, biało-różowa cera, subtelne rysy i płowe, olbrzymie włosy sprawiały, że

**ludzie szaleli za nią.**

Zarabiała kolosalne sumy, ale mimo wszystko niedługo cieszyła się swojem szczęściem i powodzeniem.

Nie mogąc znieść klimatu Ameryki Południowej zachorowała na złośliwą gorączkę i zmarła.

# Kobiety są jak kwiaty

## Hollywood ogarnął nowy szał

Nowa zabawa, a raczej nowy szał ogarnął Hollywood.

Zjawił się tam artysta, który przyjął imię słynnego perskiego poety z przed ośmiuset lat, Omara Chajjama.

Ten nowoczesny poeta - rysownik zajmuje się szkicowaniem kostjumów dla gwiazd ekranu i głosi, iż

**każda kobieta odpowiada jakiemuś kwiatowi**

i zgodnie z tem powinna się ubierać.

Była kiedyś taka bardzo niemądra piosenka, której refren brzmiał: „Kobiety są, jak kwiaty..." Otóż „gwiazdy" ekranu wzięły tę piosenkę na serjo i płacą spore sumy sprytnemu Omarowi Chajjamowi za określenie ich kwiatowego typu.

Narazie zdecydował przynależność kwiatową następujących gwiazd:

Greta Garbo — lilja wodna.
Merle Oberon — dzika różyczka.
Katherina Hepburn — mak.
Marion Davies — irys.
Dolores Castello — gencjana.
Joan Crawford — orchideja.
Anna Sten — bławatek.

Tak określa je poeta-rysownik. Poezja ma swoje prawa. Dlatego ją stworzyli ludzie, bo nie umieli na rozum powiedzieć w trzeźwych słowach tego, co mieli do powiedzenia. Porównanie poetyckie zastępuje dwoma słowami cały traktat i tłumaczy myśl jaśniej niż rozumny wykład.

**Bo ludzie nie żyją samym rozumem.**

Nie chcą żyć samym rozumem. Porównanie poetyckie wydobywa w naszych pojęciach te nieuchwytne zalety, jakie przywiązujemy do pewnych naszych pojęć o smakach, zapachach i tym podobnych niewypowiedzialnych rzeczach.

Jest na świecie wiele fabryk wód leczniczych, ale żadna nie potrafi zastąpić prawdziwej oryginalnej wody leczniczej, otrzymywanej u źródła kąpieliska. Chemicy fabryczni znają każdą setną grama, zawartego w wodzie oryginalnej, ale widać, że nie znają tego tajemniczego łącznika czy dodatku, który nadaje wodzie jej cudowną siłę. To samo z poezją. Budują ją ze słów tak jak prozę. Ale jest w niej coś nieuchwytnego, co nas zadowala i unosi.

Więc kiedy Omar Chajjam zprzed wieków ośmiu czy też nowoczesny powiada nam:

**„ta kobieta — to jest mak",**

rozumiemy go lepiej, niż gdyby starał się wytłumaczyć, że Katherine Hepburn upaja tajnym swym wpływem, choć wygląda pozornie pospolicie.

Nie ulega wątpliwości, że orzeczenia te nie we wszystkich wypadkach będą przyjęte jednogłośnie. Zapewne niejeden poeta ujrzy w tej samej twarzy inny pierwiastek, który go zajmie. Ale Hollywood się bawi.



Ona naprawdę nie zna lęku. Mianowicie tancerka paryska Irys Kirkwhite, mimo obecnie ostrej zimy, na zawrotnej wysokości wieży Eiffla odbywa codziennie swój zwykły trening.

# Mężczyźni! Strzeżcie się blondynek

***Lekarz amerykański twierdzi, że są one bardziej niebezpieczne niż brunetki***

Nietylko na ekranach srebrnych, ale i w życiu codziennem, nawet tu, u nas w Polsce, rozpowszechnione jest zdanie, że „mężczyźni wolą blondynki".

Część z pośród pań wierzyła i wierzy tym opowieściom, tleniąc sobie włosy, dążąc do całkowitego „zrobienia" się na blondynkę, aby łatwiej podbijać serce płci brzydkiej.

Posłuchajmy jednak, co o blondynkach mówi amerykański lekarz psychjatra, dr. Hollyday.

Ostatnio dr. Hollyday, stale praktykujący w wielkiej klinice psychjatrycznej w Nowym Jorku, wydał książkę, naukowo traktującą o wpływie koloru włosów na charakter człowieka.

Na podstawie własnego długoletniego doświadczenia i prowadzonych przez klinikę psychjatryczną statystyk, dr. Hollyday stwierdza, że wbrew dotychczasowym mniemaniom, blondynki są znacznie niebezpieczniejsze od brunetek.

Blondynki — zdaniem autora — nie zasługują zupełnie na miano jasnowłosych aniołów, pozbawionych temperamentu, zimnych i opanowanych.

Z pośród zbadanych wypadków morderstw i samobójstw na tle miłosnem, popełnionych przez kobiety, zgórą 72 procent bohaterkami były blondynki.

Jak z tego wynika, usposobienie blondynek jest bardziej nieopanowane, większość z nich cierpi na histerję, są wybuchowe, przytem metody działania ich są mniej wybredne.

Dr. Hollyday, kończąc swoje dzieło, dodaje znamienną uwagę: „Mężczyźni, strzeżcie się blondynek!"

## CZY WIECIE, ŻE...

W Warszawie śmiertelność dzieci jest niesłychanie duża? Mianowicie na 1000 żywo urodzonych dzieci umiera w Warszawie w pierwszym roku życia 12,2; podczas gdy w Amsterdamie 3,6; w Londynie 6,2; w Wiedniu i w Berlinie po 7; w Rzymie 7,7; w Paryżu 8,5.

Przyczyną główną wysokiej śmiertelności dzieci w Warszawie są braki mieszkaniowe oraz duża niedbałość pod względem higjenicznym.

# Małpa też może być platynową blondynką

Ogród Zoologiczny nowojorskiego Central - Parku szczyci się jedynym w swoim rodzaju okazem platynowo - blond uwłosionej małpy. „Alice", tak się bowiem nazywa ta blondynka małpiego rodu, pochodzi z południowo - amerykańskiej dżungli, skąd przed kilku miesiącami przywieziono ją i osadzono w klatce północnej metropolji. Alice zachowuje się bardzo poważnie i okazuje wiele inteligencji małpiej. Na podziwiające ją tłumy publiczności spogląda wzrokiem pełnym pobłażania i godności. Można przypuszczać, że jest przekonana, iż niezwykły w małpim świecie kolor jej upoważnia ją do zajmowania wybitnego stanowiska wśród współplemienniczek i do hołdów dwunogiej publiczności. „Alice" jest bardzo rzadkim okazem albinosa, niewidzianym dotychczas w żadnym ogrodzie zoologicznym. Pomimo ogromnej różnicy klimatu i otoczenia w rodzinnej jej dżungli a obecnego miejsca zamieszkania, „Alice" czuje się znakomicie, wygląda zdrowo i nie okazuje zbyt wiele tęsknoty do dawnego życia na swobodzie. Zarząd Ogrodu Zoologicznego dokłada też wszelkich starań, aby niezwykłej pensjonarjuszce było jak najlepiej.

# Samoloty pościgowe uzbrojone w armaty

Rozwój broni lotniczej, wzrost szybkości samolotów, silne uzbrojenie samolotów bombardujących — zmusiły sfery lotnicze do zainteresowania się koniecznością wzmocnienia siły ognia samolotów pościgowych. Przeważnie jednak ograniczono się do wbudowywania nawet kilku karabinów maszynowych w różnej pozycji, lecz nie odpowiadało to uzbrojenie rosnącym potrzebom. Odżyła stara myśl wbudowania w te samoloty armatek. W ten sposób umożliwionoby walkę powietrzną ponad 800 m.

Pierwsza Francja rozpoczęła w tym kierunku próby, używając 20 mm. armatki, fabrykowanej przez szwajcarską firmę Berlikon. Samoloty posiadające tę armatkę, zaopatrzono w 60 naboi. Waga armatki z nabojami waży tyle samo, ile 2 karabiny maszynowe z odpowiednią amunicją. Rozpoczęto próby z samolotem zaopatrzonym w armatkę typu „Devoitine 510", który nadto jest uzbrojony w dwa karabiny maszynowe.